Nr. 22. Kraków, Czwartek 28 Stycznia 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za luty:

W miejscu	1 złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . .	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**2** złr. **50** ct.

za luty i marzec:

W miejscu	**3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi .	**4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**5** złr. — ct.

Kraków, 27 stycznia.

Izba poselska obraduje właśnie nad reformą studyów prawniczych. W tej mierze kraj nasz żywi oddawna niespełnione dotychczas życzenia. Wypowiedział je Sejm niejednokrotnie i zdawaćby się mogło, że Koło polskie, korzystając ze sposobności, postara się, a przynajmniej starać się będzie, aby owe życzenie kraju urzeczywistniło się w przepisie ustawy, którą ma uchwalić Rada państwa. I n a c z e j j e d n a k s i ę s t a ł o.

Kraj nasz, a wraz z nim i Sejm domagają się od dawna, aby naukę p r a w a p o l s k i e g o i jego dziejów zaliczono w obu uniwersytetach galicyjskich do nauk obowiązkowych i do przedmiotów egzaminów rządowych i egzaminów ścisłych na wydziale prawa.

Żądanie to wypływa przedewszystkiem z ważnych interesów narodowych. Naród, który nie zrzekł się nadziei bytu politycznego i jego odzyskanie uważa za główny cel prac wszystkich, powinien znać zabytki dawnych praw swoich. Urządzenia prawne stanowią bowiem jeden z najważniejszych objawów narodowego życia, a z gruntu błędnie postępowałby ten, ktoby podejmując rekonstrukcyę gmachu, nie troszczył się o grunt i dawne fundamenty.

Te narodowe interesa powinny były już wystarczyć dla Koła polskiego do energicznej akcyi na rzecz życzeń kraju. Nie są to jednak jedyne względy, które kierują krajem i Sejmem.

Instytucye prawne o tyle tylko mogą być dobre i pożyteczne, o ile zgadzają się z poczuciem prawnem i potrzebami społeczeństwa, dla którego są przeznaczone. Przekonania prawne społeczeństwa nie powstają jednak nagle, lecz wypływają z duchowej pracy wieków, a chcąc je poznać i zbadać, potrzeba sięgnąć aż do samego źródła, z którego płyną one przez życie narodu. Również i potrzeby społeczeństwa rzadko tylko rodzą się w jednej chwili. Przyczyny ich powstania pochodzą często z bardzo dawnych czasów... Czyż więc uczony prawnik potrafi ocenić nowe lub istniejące już instytucye prawne, czyż potrafi odsłonić ich wady i wskazać drogi naprawy, jeżeli nie zapozna się dokładnie z tem wszystkiem, co zrodziło przeświadczenia i potrzeby społeczeństwa?

Do pracy ustawodawczej powołano dziś coraz szersze koła: Pierwszy i stanowczy głos w tej pracy należy się niewątpliwie prawnikom. Dążymy także do tego, aby rozszerzyć jak najbardziej zakres ustawodawstwa krajowego. Jakżeż prawnicy nasi spełnią swoje obowiązki wobec tego zadania, jeżeli nie będą znali instytucyj prawnych swojego narodu, które jako wynik narodowego życia i jego rozwoju stanowią naturalną podwalinę każdej nowej instytucyi?

Każda instytucya prawna, która istniała przez wieki, pozostawia w umysłach narodu niezatarte ślady. Nie można ich zatrzeć nagłem tych instytucyj zniesieniem. Tylko powolne, naturalnym biegiem idące zmiany potrafią zatrzeć dawne zakorzenione już przepisy. Stąd po nagłych zmianach dawne instytucye, zniesione nowemi przepisami, żyją nieraz jeszcze długie lata w zwyczajach narodu, które kierują aktami dobrej woli. Wybadać wolę stron, to jedno z najważniejszych zadań prawnika, poświęcającego się praktycznemu zawodowi. Tej woli niejednokrotnie nie zrozumie on wcale, jeśli nie zna istniejącego zwyczaju i jego początku, słowem, jeżeli nie zna instytucyi, której śladem jest objawiona wola strony.

Choć więc instytucye prawne, jakie dziś w G a l i c y i istnieją, w znacznej części nie wyrosły na gruncie narodowego rozwoju, nauka prawa polskiego dla każdego prawnika jest konieczną, jeżeli dobrze ma wypełnić zadania, jakie nań nakłada jego zawód. Społeczeństwo nasze ma zatem nie mały w tem interes, aby młodzież poświęcająca się prawniczemu zawodowi, była obowiązaną uczyć się przedmiotu, od którego zawisło jej uzdolnienie, i wykazywać w egzaminach, że przedmiotu tego rzeczywiście się nauczyła.

Tego interesu strzedz było obowiązkiem Koła polskiego, a zadaniu temu n i e s p r o s t a ł y uchwały, które zapadły na ostatniem posiedzeniu Koła. Z chwilą uchwalenia projektu reformy studyów prawniczych, nad którym obraduje obecnie Izba poselska, na długie lata stracimy nadzieję uzyskania tego, co jest gorącem życzeniem kraju. Rezolucye sejmowe świadczyć będą o dobrych chęciach i o bezsilności naszej.

Sprawy krajowe.

Lwów, 23 stycznia.

(*Ze sprawozdania krajowej komisyi dla spraw przemysłowych*).

(Dokończenie.)

(*S.*) Dalej preliminowano jako jednorazowy wydatek nadzwyczajny kwotę 533 złr. na rzecz rządowej szkoły zawodowej dla przemysłu drzewnego w Z a k o p a n e m na pokrycie spornej od lat kilku kwoty, którą wydano ponad kosztorys przy adaptacyi zabudowania zakładu. Rząd stanowczo odmówił wypłaty tej kwoty, wychodząc z zasady, że dostarczenie lokalu na pomieszczenie państwowych szkół przemysłowych należy do czynników miejscowych. Gdy czynniki te w Zakopanem zastępuje kraj, przeto nie ma innego sposobu wyjścia, jak tylko pokryć sporną pozycyę z funduszu krajowego.

Wśród wydatków na s z k o ł y t k a c k i e największą nową pozycyę stanowi wydatek w kwocie 16.500 złr. na urządzenie wzorowego warsztatu sukienniczego w R a k s z a w i e. O potrzebie tego zakładu i konieczności połączonych z jego utworzeniem wydatków pisałem wam niedawno obszerniej, poprzestaję więc tu na tej krótkiej tylko wzmiance: Z 8 innych szkół tkackich tylko dla szkoły w Ł a ń c u c i e preliminowano podwyżkę o 640 złr., spowodowaną koniecznem rozszerzeniem lokalu i powiększeniem grona nauczycielskiego, wydatek ten jednak, dzięki oszczędności w korzystaniu z kredytów, przyznanych na rok 1891 dla szkół tkackich, nie podwyższa ogólnego na nie wydatku, który nawet — jeśli wyjmiemy z tej kategoryi szkół wydatek na Rakszawę — jest 934 złr. niższym, niż w r. 1891.

Podobnie obniża się ogólny wydatek na szkoły d l a w y r o b ó w z d r z e w a o kwotę 1610 złr. z powodu, iż niektóre niezbędne urządzenia i zakupno materyałów znajdą pokrycie w kredycie na r. 1891 przyznanym. Wydatki na poszczególne szkoły wyrobów podnoszą się mianowicie: Na szkołę stolarstwa i tokarstwa w S t a n i s ł a w o w i e z powodu jej reorganizacyi o 230 złr., na szkołę koszykarską w J a ś l e o 50 złr., szkołę bednarstwa i kołodziejstwa w K a m i o n c e S t r u m i ł o w e j o 220 złr. Natomiast zmniejszył się wydatek na szkołę koszykarską w J a r o s ł a w i u o 160 złr., została bowiem przeniesioną do C z e r w o n e j W o l i, gdzie ks. Jerzy Czartoryski ofiarował lokal na jej umieszczenie bezpłatnie.

Wymogi szkół g a r n c a r s k i c h zdołano również w porównaniu z budżetem zeszłorocznym o kwotę 1656 złr. obniżyć, a to z tego powodu, że potrzebne dla tych szkół wydatki znajdują pokrycie w zeszłorocznej dotacyi, tudzież w subwencyi, jaką rząd ze skarbu państwa w tym roku tym szkołom udzielił.

W dziale szkół dla wyrobów k o r o n k a r s k i c h preliminowano o 742 złr. większy wydatek niż w roku zeszłym, a podwyższenie to powoduje głównie budowa budynku dla szkoły w Zakopanem i rozszerzenie działalności tej szkoły, tudzież drobne kwoty na inne szkoły, jak n. p. w Muszynie.

Dalsze drobne podwyżki powodują wydatki na wzorowy warsztat szewski w Ubnowie, szkołę robót kobiecych u PP. Benedyktynek w Przemyślu i na stacyę keramiczną we Lwowie.

Nową pozycyę w preliminarzu stanowi kwota 2.500 złr., dwukrotnie już przez Sejm uchwalana jako zasiłek na koszta urządzenia m e c h a n i c z n o - t e c h n o l o g i c z n e j s t a c y i d o ś w i a d c z a l n e j przy szkole politechnicznej we Lwowie. Dotychczas dotacya ta nie została zrealizowaną, ponieważ rząd nie wprowadził jeszcze w życie pomienionego zakładu. Rektorat szkoły politechnicznej upewnia jednak obecnie kraj. Komisyę dla spraw przemysłowych w wystosowanem do niej piśmie, że urządzenie stacyi tej jest już bliskiem, wobec tego więc było koniecznem wstawienie w budżet pierwszej raty przyrzeczonego przez Sejm w uchwale z d. 24 stycznia 1889 zasiłku w kwocie 5000 złr.

W dziale wydatków na s z k o ł y u z u p e ł n i a j ą c e przybywa wreszcie podwyżka w ogólnej kwocie 2994 złr. z powodu powstania 5 nowych szkół tej kategoryi, mianowicie w Gorlicach, Podgórzu, Samborze, Tarnopolu i Wieliczce. Że zaś toczą się rokowania o założenie kilku nowych szkół, które prawdopodobnie w roku bieżącym wejdą w życie, przeto pozycyę budżetu na nowe szkoły uzupełniające podnieść trzeba było o 600 złr., t. j. do kwoty 3000 złr., ażeby można uczynić zadość uchwale Sejmu z d. 29 listopada 1890, polecającej przyspieszenie zakładania tych szkół.

Taki jest obraz wydatków, preliminowanych na rok bieżący przez Wydział krajowy na cele przemysłu.

Listy z Litwy.

I.

(Rządy Aleksandra III. Prześladowanie mowy polskiej. Szkoły średnie na Litwie. System szpiegostwa w szkole.)

Rządy Aleksandra III odznaczają się, jak wiadomo, dążnością do ujednostajnienia wszystkich różnorodnych części olbrzymiej monarchii. Jeden język, jedno wyznanie — jest głównym hasłem tych rządów. System ten, od pierwszej chwili silnie zaznaczony, w ostatnich czasach coraz ostrzejszy przybiera charakter. Zbytecznem jest mówić, że najdotkliwiej odczuwają go kraje z silnie rozwiniętem poczuciem narodowości, jak Finlandya, Polska, Kurlandya — lecz specyalnym krajem ofiarnym tej polityki jest Litwa, w którą Moskale wmówić usiłują, że zawsze stanowiła nierozdzielną całość z Moskwą, że pięciowiekowe złanie się jej z Polską było tylko wytworem jej imaginacyi, snem występnym, o którym powinna zapomnieć, im prędzej, tem lepiej. W tym celu od lat dziesięciu — że już nie tykamy „szczęśliwych“ ostatnich lat panowania Aleksandra „B ł o g o s ł a w i o n e g o“ — mamy systematyczny, wciąż wzrastający ucisk, coś w rodzaju owego narzędzia wielkiej Hermandady, które zaciskało się stopniowo dokoła szyi delikwenta, dopóki go ostatniego tchu nie pozbawiło. Weźmy naprzód choćby, pozornie najmniejsze, represalia względem mowy polskiej.

Gdyby kto ośmielił się głośno twierdzić, że istnieje w Rosyi barbarzyński nakaz posługiwania się jedynie urzędowym językiem rosyjskim, posądzonoby go co najmniej o „polską intrygę“, nakaz taki nietylko nie istnieje, lecz nawet karcone bywają zbyt energiczne w tym kierunku porywy gorliwych urzędników. Mieliśmy przykład na mińskim gubernatorze, który przeniesiony nagle do Mińska ze stanowiska generała wojsk, na wpółdzikim Kaukazie gospodarujących, wziął się po swojemu do rzeczy i nie wdając się w długie ceregiele, zasypał miasto ustnemi i piśmiennemi zakazami odzywania się po polsku. Za czyn tak żołniersko otwarty, zamiast spodziewanej aprobaty otrzymał z Petersburga wcale niespodziewanego — nosa. Nakazu więc nie ma; nie czyta się, jak to niegdyś bywało, plakat rozlepianych na rogach ulic, głoszących *urbi et orbi* „zabrania się mówić po polsku“. Są jednak inne fakta, rzucające niejakie światło na tę niespodziewaną delikatność rządu. Tak n. p. przed paru miesiącami jeden z restauratorów w tymże Mińsku zmuszony był zapłacić karę w kwocie 50 rubli za to, że ośmielił się sprowadzić z Warszawy bufetową Polkę, która, jak się okazało, nie władała dosyć biegle rosyjskim językizm. Zachodziła obawa, że mogła spolonizować uczęszczających do restauracyi gości. Coś podobnego wydarzyło się jednemu z marszałków Mohilewskiej gubernii, ex-Polakowi. Ktoś z dawnych znajomych zagadnął go na dworcu kolejowym po polsku, nie przeczuwając obecności opodal siedzącego gubernatora. Chociaż zagadnięty odpowiadał po rosyjsku, nie mniej za powrotem do domu znalazł na biurku bardzo wyraźną denuncyacyę w formie artykułu dziennikarskiego. Zaledwo osobistem tłumaczeniem się, a bardziej może zręcznym konceptem potrafił wykręcić się od biedy. Fakta takie nie są odosobnione — zdarza się ich mnóstwo na każdym kroku. W miejscach publicznych, w urzędach, w drodze, nawet na stacyach i w wagonach, niewidzialną presyę uczuwa się potężnie. Wojskowi z dawien dawna mają wzbronione odzywać się po polsku, obecnie nakaz ten dotyczy i lekarzy wojskowych.

W księgarniach, w czytelniach, nie znaleść już polskiej książki do wypożyczenia: przestrzega się tego tak surowo, że najlżejsza nawet kontrabanda niemożebna jest w tym kierunku. Nigdzie jednak prześladowanie języka polskiego nie dochodzi do tak potwornych rozmiarów, jak w stosunkach szkolnych.

Ogólnem założeniem szkolnictwa rosyjskiego jest niedopuszczanie młodzieży do wyższych zakładów naukowych. Prawdopodobnie ma to źródło w tem przeświadczeniu, że wyższe wykształcenie stwarza aspiracye do wyższych posad i prac, co powoduje nadmierny natłok do wyższych szczebli drabiny społecznej, podczas gdy o niższe ubiegają się tylko nieinteligentni i nieliczni kandydaci. W tym celu państwo powzięło arcyszczególny pomysł przepędzania młodzieży przez istne piekło średnich zakładów. Najsumienniejsza praca, najpoczciwsze wysiłki, nigdy nie mogą tu być pewne zasłużonego rezultatu. W imię niedopuszczania do matury pedagogiczne władze, nieraz osobistości nader drobnej miary, mają szerokie pole do osobistych antypatyj, do mikołajewskich niemal wymagań szkolnego rygoru. Zbytecznem jest nadmieniać, że naszej polskiej młodzieży dostaje się najwięcej. Zwykłym kamieniem obrazy jest naturalnie język polski. Najlżejsze pośliznięcie się w tym kierunku dostatecznem jest, aby przy wszystkich dobrych stopniach nie otrzymać promocyi na egzaminie. W domu nie wolno mieć uczniowi żadnego pisma, żadnego druku, książki nawet do nabożeństwa w polskiem języku. Za znaleziony tom „Pana Tadeusza“, pewnego ucznia omal ze szkół nie wyrzucono. Przed paru laty zamknięto w Mińsku jedną stancyę uczniowską z powodu znalezionych numerów *Kłosów* warszawskich i to nie u uczniów nawet, lecz u gospodyni.

Po za klasami nadzór szkolny jest nader gorliwy. Przy gimnazyach egzystuje specyalny urząd dozorców, których obowiązkiem jest nieustanne czuwanie nad uczniami. Nie wiem jak w Rosyi, lecz u nas na Litwie, podobnie jak i w Królestwie Polskiem, obowiązek ten bardzo jest zbliżony do czynności zwykłego szpiega. Uczeń nie może być pewny dnia ani godziny, kiedy go taki dozorca zaskoczy, nawet podczas swej nieobecności musi być przygotowany, że wszystkie jego rzeczy, do pościeli włącznie, mogą być najstaranniej przetrząśnięte przez jednego z „dozorców“. Do charakterystyki tych figur wystarczy może powiedzieć, że przed rokiem w Mińskiem gimnazyum był takim szpiegiem szkolnym — furman, wypędzony ze służby za wszelakie łajdactwa. (*sic!*)

Uczniowie, nie mieszkający w domu rodzicielskim, nie mogą mieć innego mieszkania, jak tylko na stancyach, utrzymywanych przez osoby, mające na to specyalne od władz szkolnych pozwolenie. W ostatnich czasach pozwolenie to udziela się tylko Rosyanom. Tu gospodarka dozorcy bywa nieograniczoną. A zatem w szkole najgorliwsze tępienie wszelkich oznak narodowości, urąganie z niej nawet, bo i takie fakta są nierzadkie — prześladowanie wszelkiego, najsłabszego chociażby, objawu śmielszej myśli, ośmieszanie religii mia-

---

O mieszczce jednej cudnej i dwóch zalotnikach gorących.

Opowiadanie z pierwszych lat XVII-go wieku

przez

Wiktora Gomulickiego.

17

(Ciąg dalszy.)

XI. Dzieła nocy.

Noc była czarna jak smoła — bez gwiazd i bez księżyca. W przesmyku, wiodącym do Białej wieży — gdzie z jednej strony sterczał bok kamienicy Szeligów i ciągnął się parkan ich ogrodu, a z drugiej widać było (nie w tej chwili wszakże) szczątki muru, oraz budynków kilka niekształtnych — stał człowiek, zdający się z tą ponurą nocą, niebem czarnem i czarniejszą odeń ziemią jedną tworzyć całość.

Człowiek ten stał tutaj od godziny, może od dwóch godzin i wpatrywał się z natężeniem w jeden punkt, który zresztą, jako atom ogólnej wszechciemności, nie był ani jaśniejszy, ani bardziej czarny od innych.

Kto widział kiedykolwiek myśliwego, zaczajonego przy jamie lisiej, temu-by niewątpliwie widok tego człowieka na myśl go przywiódł...

W punkcie, który do siebie uwagę czatownika przykuł, a który nawet za dnia w mroku się ukrywał, można było, przy pełnem świetle słonecznem, dojrzeć dwie rzeczy: krzak i cegieł kupę. Krzak był bezlistny o suchych, rozczapierzonych gałęziach, któremi cegły owe zasłaniał. Cegły stanowiły zrąb muru odwiecznego, który uprzątnąć zapomniano albo leniono się, — bo wówczas śmiecie i gruz cieszyły się nierzadko przywilejem nietykalności.

Było już dobrze po północy. Ciemność rzednieć poczynała. Człowiek stał w miejscu, jak czata obozowa, niecierpliwości swej klątwami jedynie folgując.

W stronie lisiej jamy nic się nie pokazywało — myśliwy przecie ze stanowiska nie schodził. Jasne dlań było, jak dwa a dwa cztery, że lis, który do nory wszedł i wyjść też z niej musi...

Nagle czatownik ów niezmordowany rzucił się skokiem tygrysim w stronę krzaka i cegieł. Rozległ się krzyk jeden — głuchy, krótki, urwany. Zaraz potem słyszeć się dało szamotanie gwałtowne i na ziemię upadło coś ciężkiego, dźwięk metaliczny wydając.

Lis wyszedł z nory — myśliwy żywcem go chwytał...

Przy odrobinie światła, które szło od rodzącej się na dalekim wschodzie zorzy, można było dojrzeć teraz dwóch ludzi mocujących się ze sobą. Obaj byli w płaszczach długich, fałdzistych, które przy mocowaniu rozwiewały się jak żagle. W pierwszej chwili nie można było zrozumieć ani jednego ze słów prędkich, zadyszanych, jakie sobie podczas walki rzucali, — wreszcie jeden zawołał wyraźniej, choć głos rozmyślnie hamując:

— Ha, trzymam nakoniec i ciebie i tajemnicę twoją!..

Słowa te wypowiedziane były po włosku, i wybiegły z ust myśliwego.

Lis w tejże chwili tonem najwyższego zdziwienia odkrzyknął:

— Giano!

I w miejscu stanął jak wryty.

Tamten z chwili tej skorzystał. Szybkim ruchem sięgnął mu do boku i oderwał wiszący na łańcuszku sztylet. Lis pozbawiony został w jednej chwili pazurów....

— Teraz — rzekł myśliwy — gadać możemy ze sobą, jak przyjaciele.

Przy tych słowach zaśmiał się. Śmiech to był nieprzyjemny i lisa bynajmniej nie rozweselił.

— Chcesz mię zgubić? — jęknął ten ostatni, po włosku również. — Cóżem złego ci zrobił?...

— I zguba i ocalenie w twoich są rękach. Będziesz mógł wkrótce wybrać to lub tamto. Tymczasem podnieś z ziemi worek. Szkoda szlachetnego kruszcu, aby w prochu się tarzał. Przyda się on nam obu...

— Jaki worek? — wykręcać jął lis, obyczajem lisim. — Żadnego tu worka nie było....

— Brzękiem obecność swą zdradził!

— Przywidzenie! Mógł to być zresztą brzęk szkła, któreśmy stopami potrącili....

Giano zaśmiał się ciszkiem.

— Ha — z ironią rzekł — kiedy tak, to niechże ja sobie owo szkło na pamiątkę podejmę....

I schylił się ku ziemi.

Ale zanim ręką jej dotknął, już tamten na czworakach pełzał, zguby swej szukając. Ponowny brzęk był dowodem, że ją znalazł i podniósł. Zaraz też wyprostował się, i skok potężny dawszy w ciemnościach, uciekać jął...

Na widok uchodzącej zwierzyny, myśliwy stanowiska nie opuścił. Trzymał on ją na nici mocnej acz niewidzialnej, i nie obawiał się, by mu się wymknęła.

— Do zobaczenia, mości Fabio! — zawołał w ślad za uciekającym. — Spotkamy się rankiem... na Ratuszu....

Lis zatrzymał się — gdyby nie ciemności, dałoby się z pewnością widzieć, że uszami strzyże i ogon pod siebie podtula....

Po chwili, kamraci stali znów przy sobie.

— Czego chcesz odemnie? — mówił Fabio głosem cichym i żałosnym, w którym jednak drżała wściekłość tłumiona.

— Chcę, żebyś był dla mnie tym samym przyjacielem, co dawniej.

Tamten worek mocniej przycisnął i pomacał się po boku, gdzie przed chwilą jeszcze broń wisiała.

— Jestem nim — mruknął przez zaciśnione zęby.

— Przyjaciele nic przed sobą nie ukrywają...

— Bywa to czasem koniecznie....

— Konieczność taka uśmierca przyjaźń.

— Czemuż jednak rodzić się ma z niej nienawiść?

— Nienawiść? Kto tu mówi o nienawiści?

— Alboż nie dążysz do tego, by mię zgubić?...

— Anim o tem myślał! Drażni mię tylko tajemniczość twoja. Nie znoszę zagadek. Gdy jedną z nich w życiu napotkam, nie mam spokoju, dopóki jej nie rozwiążę. Owej nocy umknąłeś nam, jakby za sprawą czartowską. Wróciwszy, nie umiałeś się po ludzku wytłómaczyć. Hola! — rzekłem sobie — jeśli mój przyjaciel bawi się w lisa, ja zabawić się mogę w psa gończego! No i, jak widzisz, tropiłem tak dobrze, ażem wytropił...

— Giano! druhu mój! — prosił tamten płaczliwie. — Skoroś już ciekawość zaspokoił, zostaw mię w spokoju...

— O tem później!

— Ziomkowie jesteśmy... więcej niż ziomkowie! W tem mieście obcem jam ci ze wszystkich najbliższy. Rodzi nas nietylko kraj jeden ale i jedno miasto. Ja tylko, i ty, pochodzimy z pięknej Wenecyi. Czyś zapomniał o tem, żeśmy nawet krewniacy? Wszakże twoja Teresina...

— Milcz! — syknął Giano, rzuciwszy się gwałtownie. — Milcz i strzeż się imienia tego wymawiać. Chyba, żeś śmierci żądny!..

— Milczę — ciągnął tamten. — O wszystkiem milczę. Toć i ciebie nazywam Gianem, a nie...

Nie dokończył, bo mu dłoń Giana gardło ścisnęła i tkwiący w niem wyraz zdusiła.

Zacharczał i do ziemi przysiadł. Puszczony, zatoczył się i przez chwil parę przyjść do siebie nie mógł. Czas jakiś milczeli obydwa, ciężko dysząc — jeden z bólu i przestrachu, drugi z wściekłości.

— Gadaj — odezwał się wreszcie Giano głosem zmienionym — duże masz *stamtąd* zyski?

Fabio przelękły do kolan mu się rzucił...

— Zabierz wszystko! — jęczał — ale nie gub mnie i nie zabijaj!...

— Głupi grajku! — rzekł Giano wyniośle. — Darami twemi ja gardzę. Wezmę od ciebie ile będę potrzebował, a potem oddam. Właściwie: nie oddam, ale w twarz ci rzucę... ze śliną pospołu!...

Tamten podniósł się, wciąż jednak jeszcze pokorny i spłaszczony.

— Nie rozmyślniem w to się wdał — mówił jakby nieprzytomnie. — Uciekając przed strażą, w loch wpadłem, któregom ani znał, ani szukał... Loch doprowadził mnie do *tamtych* ludzi... Miałem do wyboru, przystać do nich, albo zginąć... Sprawy to są nieczyste, ale co mi tam!... Cudzoziemiec jestem, do obowiązków względem kraju tego nie poczuwam się... Zresztą, nieładu tutaj i bezemnie dość!... Odkryłem tajemnicę... czemużbym z odkrycia korzystać nie miał?... Nie tacy jak ja korzystają... Niech zginę, jeśli w tem się i szlacheckie ręce nie umoczyły!... A cóżem ja?... mizerny weneckiego owocarza syn!... I to jeszcze jaki syn!... Dziesiąty z rzędu, córek nie licząc! Ojciec oszczędzać kazał, zbierać... a z czego? Czy z tej kusej gaży dworskiej, która ledwie na przyodziewek wystarcza?... Dobrze, że sobie czerwieńców trochę uciułam... kiedy nie stać na lepsze!...

(C. d. n.)

nowaniem ciemnych lub nieuczciwych kapelanów, brak wszelkiej sprawiedliwości w ocenianiu pracy szkolnej, a przy egzaminach wyrafinowane usiłowanie, aby nie dopuścić ucznia do promocyi; po za szkołą zaś opieka i kierownictwo osób nieraz najwątpliwszej moralności i ciągły nadzór szpiega — oto w ogólnych zarysach położenie ucznia Polaka w szkołach całej Litwy.

Wysiłki te nie pozostają, niestety, bez skutku. Młodzież polska na Litwie mimowoli ulega rusyfikacyi. Młody umysł przez lat co najmniej ośm, rozwijający się w pojęciach szowinistycznie rosyjskic, karmiony wzgardą i poniewieraniem własnej narodowości, którą przedstawiają mu li tylko z ujemnej strony, do czego nawet nauka nie waha się naginać, (wiadomo bowiem, że podręczniki historyi i geografii specyalnie w tym duchu są pisane), nieznacznie urabia się na taką modłę, jaką rząd widzieć pragnie. Dopiero wyższy zakład, więc myśl swobodniejsza, nowe wpływy, nowe książki zwracają nie rzadko myśl ku dawnym bogom domowym. (Dok. nast.)

Sprawy gmin i powiatów.

(*Rozwiązanie Rady miejskiej w Rzeszowie*).

Na podstawie kilku korespondencyj z Rzeszowa i wiadomości zasięgniętych ze Lwowa, — donieść możemy czytelnikom naszym o nowym przykrym ze wszech miar naszego samorządu fakcie, bo o rozwiązaniu reprezentacyi miejskiej w Rzeszowie.

Kiedy w roku zeszłym zamieściliśmy w dzienniku naszym korespondencyę z Rzeszowa wykazującą niecne machinacye rządzącej w tamtejszej Radzie miejskiej większości i zapowiadającą, że gotowo przyjść do rozwiązania tej Rady, — odezwały się głosy oburzenia na nas i naszego korespondenta. A przecież pokazuje się dzisiaj, że zarzuty, czynione ówczesnej Radzie, były oparte na faktycznym stanie rzeczy, skoro zaszła dzisiaj potrzeba rozwiązania reprezentacyi miasta Rzeszowa.

Gospodarka miejska w Rzeszowie już od dłuższego czasu była w podejrzeniu, że dzieją się w niej nadużycia i nieporządki, zwłaszcza od czasu, gdy burmistrz tamtejszy Pogonowski wraz z kilku poważnymi członkami Rady miejskiej uznali za właściwe złożyć swą godność, gdyż nie chcieli brać na siebie odpowiedzialności za samolubną gospodarkę, forsowaną przez większość Rady. Jako zastępca burmistrza objął wówczas urzędowanie adwokat dr. Fechtdegen, którego rządy wywołały głosy potępienia w opinii publicznej i nawoływania, aby Wydział krajowy przeprowadził lustracyę gospodarki miejskiej w Rzeszowie. Żądaniu temu stało się zadość. Wydział krajowy wydelegował radcę Michalczewskiego, który przeprowadził dokładną lustracyę rządów Rady miejskiej rzeszowskiej, — a wynikiem śledztwa tego było, że Wydział krajowy na posiedzeniu swem w dniu 22 stycznia uchwalił jednogłośnie przedstawić namiestnictwu wniosek na złożenie z urzędu wice-burmistrza dra Fechtdegena i uznania go za niezdolnego przez trzy lata do [illegible] chności gminnej, oraz na rozwiązanie Rady gminnej miasta Rzeszowa.

W sprawie tej donosi *Gazeta Rzeszowska*, że budżet i zamknięcie rachunków za rok 1891 wykazały fikcyjny większy dochód o złr. 20.067, zaś wydatki mniejsze o 23.455 złr., — w rzeczywistości zaś rozwiązana obecna Rada miejska nietylko nic nie zaoszczędziła, ale przeciwnie zaprzepaściła kwotę 40.344 złr., z której niezawodnie wyższe władze ścisłego zażądają rachunku.

W rubryce „Ostatnich wiadomości“ *Gazeta Rzeszowska* scharakteryzowała sytuacyę w następujący sposób:

„W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż dr. Fechtdegen, powróciwszy dziś w nocy (to jest z piątku na sobotę) ze Lwowa, przesłał natychmiast do Rady miejskiej pisemną rezygnacyę z godności wice-burmistrza miasta; następnie pożegnał się z urzędnikami magistratu i oddał klucze do rąk dra Koppla. Rezygnacya ta wywołała niezmierny popłoch w obozie obrońców nieporządków miejskich; — a wszystkich zdziwił niezmierny pospiech dra Fechtdegena w usunięciu się od spraw miejskich. Dr. Fechtdegen nie czekał nawet, aż Rada miejska przyjmie rezygnacyę.

„Czyżby komisarz rządowy był już w drodze?!...

„Zwołane zaś dziś w południe doraźne zgromadzenie radnych miejskich, postanowiło wysłać deputacyę do Lwowa. W skład niej weszli pp.: Holzer Izak, Schaitter Ludwik, Stroka Henryk i dr. Zbyszewski Wiktor.

„Widocznie ze Lwowa nie najlepsze nadeszły wiadomości! Wypada nam się tylko z tego cieszyć, bo kres dotychczasowych nieporządków, o ile słyszymy, niedaleki. Wyjeżdżająca dziś o godzinie 4 po południu deputacya przywiezie zapewne z namiestnictwa uchwałę, rozwiązującą Radę miejską. Stracimy na czas pewien samorząd, lecz zyskają na tem stosunki miasta i może ta okoliczność zdoła doprowadzić teraźniejszą partyę rządzącą do upamiętania“....

Z Rady państwa.

Wczoraj toczyły się w Izbie poselskiej w dalszym ciągu rozprawy nad reformą studyów prawniczych.

Pos. Stuergkh przemawiał za większem uwzględnieniem nauk prawno-państwowych i prawno-historycznych. Żądając zniesienia tytułu doktorskiego dla prawników, powołuje się mowca na Francyę i Niemcy, gdzie z reguły adwokaci nie posiadają tego tytułu, a powaga stanu adwokackiego wcale na tem nie cierpi.

Pos. Pirquet uderzył wprost na dotychczasowy system nauk w uniwersytetach. Zadaniem państwa powinno być zdaniem mowcy kształcenie urzędników, a nie uczonych. Cały plan nauk w średnich i wyższych szkołach Austryi przeżył się zupełnie. Niniejszy projekt reformy w niczem istotnem go nie zmienia. W końcu uskarża się mowca na dotychczasowy „lekki“ system uczęszczania na wykłady.

Pos. Piniński podnosi jako zalety projektu: rozszerzenie planu nauk ze względu na nauki prawno-państwowe, zaprowadzenie wykładów historyi prawa austryackiego i zatrzymanie istniejącego porządku studyów.

Mowca zwraca się do ministra oświaty z prośbą o wyraźne zaznaczenie w rozporządzeniu wykonawczem, że jest obowiązkiem każdego docenta, tak na wykładach, jak na egzaminach przy historyi austryackiego prawa należycie uwzględnić rozwój partykularnego prawa w pojedynczych terytoryach. W końcu domaga się mowca, by przy zamierzonej reformie rygorozalnej prawo polskie uznano za przedmiot egzaminów.

Z kolei zabrał głos minister oświaty Gautsch i oświadczył, że niniejszy projekt ma odpowiedzieć postulatom, stawianym przez rozwój umiejętności w ostatnim dziesiątku lat i przez zmienione warunki społecznego i państwowego życia. Przechodząc do szczegółów, zaznacza minister, że rząd nie ma bynajmniej zamiaru studyom prawniczym odbierać podstawę historyczną. Historya państwa austryackiego ma objąć także dzieje powszechnego prawa. Dla tej dziedziny nauk rząd ma zamiar pozyskać samoistnych docentów. Nadto uwzględniane będą należycie dzieje rozwoju prawa w pojedynczych krajach, a w odpowiedzi posłowi Pinińskiemu oświadcza minister, że istniejące pod tym względem na galicyjskich uniwersytetach stosunki żadnej nie doznają zmiany. (*Nie tego domagał się poseł Piniński. Przyp. red.*)

W dalszym ciągu uzasadnia minister większe niż dotąd uwzględnienie w projekcie umiejętności prawno-państwowych i wskazuje w szczególności na rozwój prawa administracyjnego, które wymaga bardziej umiejętnego kształcenia prawników. Polemizując wreszcie z pp. Morsey'em, Masarykiem i Pirquet'em, zalecał minister przyjęcie projektu bez zmiany.

Z kolei p. Slavik rozweselił całą Izbę opowiadaniem jaskrawych przykładów braku znajomości obowiązujących ustaw o urzędnikach.

Po przemówieniu p. Sommarugi rozprawę odroczono.

W końcu pp. Hauck i towarzysze przypomnieli jeszcze raz sprawę znanej paniki giełdowej, wywołanej przez *Wiener Tagblatt* i zażądali od ministra prezydenta, by już raz ogłoszono wynik przeprowadzonego w tej sprawie śledztwa, zwłaszcza że dziennik ten obwiniał i obrażał członków Izby poselskiej.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro we czwartek o godzinie 11 rano.

Przegląd polityczny.

Kraków, 27 stycznia.

Il Diritto Croato, organ posła dra Laginja, omawia w szeregu artykułów obecne położenie parlamentarne. W artykułach tych znajdujemy następujący ustęp o polityce Koła polskiego: Polaków a nie Młodoczechów należy pociągnąć do odpowiedzialności za obecne pożałowania godne stosunki w Radzie państwa. Na Polaków — z boleścią trzeba to powiedzieć — nie można liczyć. Członkowie Koła polskiego okazywali zawsze i dziś jeszcze okazują, iż nie umieją wyjść z koła ich odrębnych interesów krajowych i nie mają wcale poczucia świętości sprawy spólnej Słowiańszczyzny. Klub polski oświadczył się w ostatnich czasach kilkakrotnie za cynicznie wygodną polityką wolnej ręki, zawsze gotów zwrócić się dziś na lewo jutro na prawo, według wskazówek rządu centralnego. Parlamentarna grupa, która zrzeka się własnej nawet woli i poniża się do ślepego posłuszeństwa, nie może być sprzymierzeńcem sumiennych posłów słowiańskich. Z pomocą Koła polskiego narody słowiańskie reprezentowane w Radzie państwa nie uzyskałyby nigdy nic stanowczego dla swojego bytu i narodowego rozwoju. Taki klub nie może być sprzymierzeńcem Czechów, narodu, który żąda urzeczywistnienia swego historycznego prawa państwowego. Ten klub może najwyżej uznawać prawa historyczne zjednoczonej Polski; uznania tego prawa nie można jednak pogodzić z austryacką ideą i dynastycznemi uczuciami. Koło polskie nie wystąpi nigdy jako obrońca praw historycznych narodu czeskiego, Kroatów i austryackich Rusinów. Koło polskie w ślepej swojej nienawiści do Rosyi nie zgodzi się na zmianę polityki zagranicznej — na zmianę, która bardziej odpowiadałaby interesom państwa i większości jego ludów. Dopóki rząd zezwalać będzie, aby polska grupa posiadała obecną siłę i obecną liczbę członków, dopóki rząd stosownie do żądań sprawiedliwości i prawdy nie postara się, aby trzy miliony Rusinów uzyskały odpowiednią liczbę własnych posłów, należy uważać politykę rządu za zasadniczo wrogą narodowościom słowiańskim.

Wywody te obok gorzkiej prawdy, zawierają z gruntu błędne i nawet szkodliwe zapatrywania. Nie mogą też zostać bez odpowiedzi, którą zastrzegamy sobie na później, dowodzą one jednak, jak odstraszająco działać może polityka bezwzględnie rządowa, nie licząca się z naszemi narodowemi interesami, które domagają się pozyskania wszystkich słowiańskich narodowości w Austryi.

Z Niemiec. Ustawa szkolna. Dymisya Miquela. Konwencye.

W Izbie poselskiej sejmu pruskiego toczy się od poniedziałku rozprawa generalna nad projektem do ustawy o szkolnictwie ludowem.

P. Wessel ze stronnictwa wolnokonserwatywnego oświadczył się przeciw projektowi, bo jest oparty na zasadzie wyznaniowej, twierdząc, że tendencye hierarchii duchownej sprzeczne są z interesem państwa — i zażądał wybrania osobnej komisyi z 28 członków. — P. Buch ze stronnictwa konserwatywnego przeciwnie oświadczył się w całości i w szczegółach za projektem. P. Eneccerus znowu ze stronnictwa narodowo-liberalnego wystąpił stanowczo przeciw projektowi, zapowiadając walkę w obronie swobody w organizacyi szkolnej, bo od niej zależy przyszłość państwa i wyraził nadzieję, że szkoła zatrzyma dotychczasowy charakter instytucyi państwowej, a nie stanie się instytucyą kościelną. Przeciwnie p. Reichensperger ze stronnictwa środkowego zalecał uchwalić projekt, bo w przyszłej szkole upatruje skuteczny środek przeciw szerzeniu się socyalnej demokracyi.

Po tych mowach wystąpił minister oświaty hr. Zedlitz, aby zaznaczyć zadowolenie, iż projekt w sferach szerokich zdobył sobie uznanie. Niektóre zarzuty, nie odnoszące się do podstawy zasadniczej, dadzą się usunąć w rozprawie komisyjnej. Według mowcy, pobudką do ułożenia omawianego projektu jest wzgląd na warunki, od których byt państwa zależy. Sprawa tych warunków musi być wkrótce rozstrzygnięta. Szkoła musi się opierać na religii.

Mowę tę przyjęła prawica i centrum wielkiemi oklaskami.

Po nim przemawiał imieniem Koła polskiego p. Jażdżewski, domagając się wykładu nauk w języku ojczystym — i konsekwentnego przeprowadzenia zasady wyznaniowości nietylko w organizacyi szkoły, ale i w inspektoracie.

Dotąd obiegały po dziennikach różne pogłoski o braku zgody w łonie ministerstwa właśnie z powodu tej ustawy szkolnej. Teraz pokazuje się, że minister Miquel był jej przeciwny i wręczył swoje podanie o dymisyę. Cesarz jednak nie przyjął dymisyi i zażądał od niego, aby jeszcze pozostał do czasu, kiedy sytuacya w rozprawach się wyjaśni. W sobotę w południe rozmawiał cesarz o ustawie szkolnej z ministrem Zedlitzem; wieczór tegoż dnia przyszedł niespodziewanie jeszcze raz na rozmowę, na którą wezwał także Miquela, oprócz tego Douglusa ze stronnictwa wolno-konserwatywnego i Bendę z narodowo-liberalnego. Rozmowa ta nie wywarła wpływu, jaki był zamierzony, bo tak wolnokonserwatywni jak narodowo-liberalni opierają się ustawie, a cofnięcie dymisyi Miquela zależy — jak się zdaje — od tego, czy w komisyi uda się ustawę zmienić w wielu punktach ważnych. Pod tym względem mało jest nadziei, dlatego dymisya jest prawdopodobną.

W parlamencie niemieckim uchwalono w trzeciem czytaniu traktat handlowy ze Szwajcaryą i wniosek p. Bartha o sądach rozjemczych dla załatwienia możliwych sporów, jakie mogą wyniknąć w wykonywaniu traktatów, — oraz w drugiem czytaniu konwencye, zawarte z Austro-Węgrami i Włochami w obronie patentów, znaczków fabrycznych i wzorków.

Z Paryża.

Journal Officiel ogłasza dekret, na mocy którego ustanowionym zostaje urząd szefa generalnego sztabu marynarki. Ten admirał, który zajmować będzie w marynarce stanowisko podobne do tego, jakie generał Miribel zajmuje w armii, będzie zarazem kierownikiem gabinetu ministra marynarki; w szczególności jednakże należeć będzie do niego wszystko to, co dotyczy przygotowań wojennych. Będzie miał we wszystkich komisyach głos doradczy, a także w wyższej radzie marynarki. Szef sztabu marynarki będzie miał do pomocy dwóch „pomocników gen. szefa sztabu,“ mianowanych na przedstawienie szefa i ministra marynarki przez prezydenta republiki. Na nowe stanowisko szefa generalnego sztabu marynarki mianowany został admirał Gervais, komendant tej samej eskadry, którą podejmowano z takiemi owacyami w Kronsztadzie.

W obozie klerykalnym panuje rozdwojenie, a niektóre dzienniki dokładają wszelkich starań, aby niezgodę rozdmuchać. Konflikt między kardynałami francuskimi a kuryą rzymską nie został jednakże publicznie ujawnionym, i komunikat rzymski, zamieszczony w *Gaulois*, omawiając odezwę kardynałów, nie gani wcale jej tonu, wyraża tylko ubolewanie, że w odezwie nie ma wzmianki o kwestyi robotniczej, która przecież stanowi punkt ciężkości polityki katolickiej XIX wieku.

Laur wciąż jeszcze szuka sposobu rehabilitacyi po otrzymanym policzku, a jeden z dziennikarzy wyraził się dowcipnie, że Laur ze swym policzkiem tyle robi hałasu, iż codziennie możnaby sądzić, że otrzymał nowy. *Intransigeant* pisze, że chociaż Floquet odrzucił żądanie Laura, sprawa nie została załatwioną, i manewr, dokonany przez prezydenta Izby, który z umysłu zawcześnie zamknął sesyę, nic nie pomoże, ponieważ po ponownem zebraniu się parlamentu sprawa zostanie wznowioną.

Akcya ratunkowa w Rosyi.

Nowoje Wremia i *Graždanin* ogłaszają urzędowe sprawozdanie o akcyi, zmierzającej do złagodzenia nędzy w 17 guberniach, dotkniętych nieurodzajem. Ze sprawozdania okazuje się, iż do dnia 1 stycznia 1892 roku wydano na zakupno ziarna celem wyżywienia włościan i na zasiewy ogółem 72,690.500 rubli, mianowicie w gubernii woroneskiej 2 miliony, w wiackiej rubli 4 264.000, w kazańskiej 6 600 000, w kurskiej 1 160.000, w niżegorodzkiej 5,500.000, w orenburskiej 5 000 000, w orłowskiej 1 060.000, w penzeńskiej 5.520.000, w permskiej 4,000 000, w riazańskiej 2 900.000, w samarskiej 7,400.000, w saratowskiej 8 000 000, w symbirskiej 6 000.000, w tambowskiej 5.700 000, w tobolskiej 3,706 500, w tulskiej 2,580.000, wreszcie w ufimskiej rubli 1,300.000.

Zapasu zboża we wszystkich tych guberniach razem zakupiono i sprowadzono do 1 stycznia 1892 na wyżywienie głodnych 17,684.000 pudów, na zasiewy 9,537.000 pudów; prócz tego zakupiono, lecz nie dostawiono jeszcze 10,617.000 pudów na wyżywienie i 4,867.000 pudów na zasiewy. Według przybliżonych obliczeń należy jeszcze dokupić: na wyżywienie pudów 27,789.000 i na zasiewy 21,682.000 pudów. Okazuje się z tego, że dla zapobieżenia nędzy potrzeba jeszcze dokupić zboża więcej niż drugie tyle, co dotychczas zakupiono.

Z Bułgaryi.

O obecnym stanie zatargu między Bułgaryą a Francyą pisze *Agence Bulcanique*, że rząd bułgarski dopóty nie zgodzi się na wręczenie rządowi francuskiemu znanego oświadczenia, dopóki nie otrzyma noty pisemnej z zapewnieniem, iż rząd francuski zgadza się w zupełności z oświadczeniem bułgarskiem, a szczególnie z tym punktem, który określa sposób postępowania w podobnych wypadkach w przyszłości.

Wręczenie noty bułgarskiej jest przeto odroczone aż do nadejścia wyjaśnień z Konstantynopola.

Do rannego Stambułowa pojechał z Wiednia asystent Billrotha, nie dlatego, aby stan jego był groźny, lecz tylko dlatego, że miejscowi lekarze nie mogli wyszukać miejsca, gdzie utkwiła kula w udzie i przeto wydobyć jej nie mogli.

Kronika.

Kraków, 27 stycznia.

† **Adolf Chrystowski**, weteran wojsk polskich z 1831 r., oficer 2-go pułku jazdy kaliskiej, zmarł w Krakowie w 86 roku życia. Z zasłużonego żywota sędziwego patryoty godzi się zanotować, iż do walki o wolność narodu poszedł jako ochotnik, a męstwem osobistem dosłużył się stopnia oficera. Po upadku walki, jak tylu innych, udał się na tułaczkę. Przemieszkiwał w Paryżu, Wersalu, Poitiers, Montpellier. Przez lat 11 był sekretarzem Centralizacyi Towarzystwa Demokratycznego we Francyi. Przez lat parę urzędował w zarządzie miejskim Strasburga. Przed kilkunastu laty powrócił z emigracyi do Krakowa. Zgon zacnego starca przyspieszyło przeziębienie się, jakiego się nabawił na nabożeństwie za zmarłych jego kolegów z walki, urządzone w dniu 29 listopada.

Dr. Ludwik Finkel, docent uniwersytetu lwowskiego, mianowany został honorowym członkiem lwowskiej Czytelni akademickiej. Uchwałą tą młodzież akademicka lwowska złożyła wyraz swej wdzięczności dla dra Finkla, jako dzielnego pracownika na niwie historyi i jednego z szczerych przyjaciół tej młodzieży.

Zmarli. Józef Mecherzyński, starszy inżynier kolei południowej w Rosyi, honorowy obywatel m. Odessy, zmarł w Krakowie w 43 roku życia. Ś. p. Mecherzyński, wychowaniec techniki krakowskiej, kończył studya zawodowe we Francyi, poczem w pogoni za chlebem przeniósł się do Rosyi. Jak wielu innych, zniewolony do przyjęcia rosyjskiego poddaństwa, umiał wśród Rosyan zdobyć sobie poważanie, czego dowodem niezwykły dla Polaka zaszczyt zamianowania go honorowym obywatelem (*poczetnyj graždanin*) miasta Odessy, gdzie był naczelnikiem magazynów kolejowych. Do Krakowa przybył za urlopem na kuracyę.

Program wieczoru Tow. muzycznego w piątek dnia 29 bm. w sali przy ulicy św. Tomasza l. 32, składa się z następujących utworów: 1) Raff: Trio na fortepian, skrzypce i wiolonczelę, odegrają panna Adolfina Nowotna, prof. Singer i prof. Stingl. 2) Deklamacya, wygłosi panna Wanda Biernacka. 3) a) Żeleński: Humoreska, b) Moszkowski: Walc, odegra panna Adolfina Nowotna. 4) a) Haendel: Recitativo i Arya z op. „Rinaldo“, b) Bizet: Segnedilla z op. „Carmen“, odśpiewa pani ***. 5) Volkmann: Serenada na instrumenta smyczkowe (D moll) (wiolonczela solo, prof. Stingl). 6) Kolendy w opracowaniu dra Władysława Żeleńskiego: a) „W żłobie leży“, b) „Lulajże Jezuniu“, c) „Christus natus“, d) „Między świata“, odśpiewa chór mięszany. Początek o $7\frac{1}{2}$ wieczór. Bilety po cenie 50 ct. za krzesło, 20 ct. za wstęp sprzedaje wyłącznie kancelarya Tow. muzycznego (plac Szczepański l. 3 od $12\frac{1}{2}$ do $1\frac{1}{2}$, i od 5 do 6).

Chor męski Towarzystwa muzycznego pozyskał cenny nabytek wskutek przystąpienia pierwszorzędnych sił „Lutni“ lwowskiej, inżynierów kolei państwowych, przeniesionych do Krakowa.

Z teatru. Jutro na czternaste t. zw. czwartkowe przedstawienie daną będzie komedya Fredry „Pan Geldhab“ z p. Siemaszką w roli tytułowej, — jako Flora wystąpi po raz pierwszy pani Sewera. Rozpocznie przedstawienie obrazek Przybylskiego „Pierwszy bal“. W sobotę na benefis Edmunda Rygiera znakomity dramat Henryka Sienkiewicza p. t. „Na jedną kartę“.

Z dyrekcyi teatru krakowskiego komunikują nam, z prośbą o umieszczenie, następujące pismo:

„Tendencyjnie rozsiewane wieści, zwłaszcza w pismach zamiejscowych, o rzekomem ustąpieniu kilku osób z personalu naszego teatru — są zupełnie nieprawdziwe, a kto zna tutejsze dobre stosunki teatralne, podobnych pogłosek nie może brać na seryo. Co się tyczy pani Hoffmann, to znakomita ta artystka po odbytej kuracyi wraca z dniem 1 kwietnia na scenę, zaś stan zdrowia p. Ruszkowskiego jest obecnie tak korzystny, że i on niedługo będzie mógł występować“.

Z literatury skandynawskiej.

(**J. P. JACOBSEN: Niels Lyhne.** Przekład Haliny Ros... Warszawa, 1891. Nakł. Gebetnera i Wolfa.)

Nazwisko Jacobsena nie po raz pierwszy zjawia się przed oczyma polskiego czytelnika. Zdobiło ono już wydany przed laty kilku w Warszawie zbiorek nowel, w którym obok utworów, tłomaczonych z angielskiego i niemieckiego, znalazł się i przekład drobnej powiastki duńskiej p. t.: „Pani Fönss“ *). Pierwszy ten „debiut“ Jacobsena w beletrystyce naszej przeminął atoli bez echa i ślad po nim utonął w powodzi jednodniówek nowellistycznych. Nie sądzimy, ażeby podobny los miał spotkać obecnie świeżo literaturze polskiej przyswojoną powieść tegoż autora p. t. „Niels Lyhne“. Jestto bowiem bezsprzecznie jedno z najznakomitszych dzieł piśmiennictwa skandynawskiego, zasługujące na bliższą uwzgę i staranną ocenę.

Podobnie jak wszystkie utwory współczesnych pisarzy skandynawskich, tak i dzieło Jacobsena jest płodem stosunków lokalnych, odźwierciedleniem prądów społecznych i politycznych, które nigdzie może tak silnie nie odbiły swego piętna na twórczości poetyckiej i powieściopisarskiej, jak w Skandynawii. Literatura skandynawska — zwłaszcza nowsza — nie posiada prawie dzieła, którego najgłębszą istotą, podstawą i celem nie byłaby mniej lub więcej wyraźna tendencya i dążność społeczna lub filozoficzna, występująca nawet tam, gdzieby się jej najmniej spodziewać było można. Dramata, powieści, poezye — pełne są dobitnych alluzyj do istniejących w całej pełni lub chylących się do upadku, albo wreszcie wynurzających się dopiero poglądów i pojęć. Z każdego zdania, nieznacznie w tok opowiadania wplecionego, z każdej uwagi ogólniejszej, włożonej w usta bohaterów, widnieje niezłomna siła przekonań i gorąca chęć wpojenia ich czytelnikowi lub słuchaczom. Tendencya ta kryje się zręcznie za osłonkę artystycznego wykończenia i żarliwie przestrzeganej „przedmiotowości“; ale wprawne oko znawcy odkryje ją nawet w „objektywnej“ analizie ducha ludzkiego, doprowadzanej czasem do ostatecznych granic bezwzględności.

Tak więc zarówno Ibsen i Björnson w Norwegii, jak Strinbberg w Szwecyi, a Jacobsen w Danii — są nietylko poetami narodowymi z tytułu swego literackiego języka, lecz także wiernymi malarzami chwili bieżącej, odzwierciedlającymi w swoich dziełach najsubtelniejsze drgnienia i prądy, nurtujące społeczeństwo skandynawskie.

„Niels Lyhne“ jest wiernem odbiciem zarówno współczesnych stosunków i dążeń narodu duńskiego, jak wszystkich wybitnych właściwości, cechujących ogólny typ mieszkańców duńskiego półwyspu. Bohater powieści Jacobsena posiada wszystkie znamienne rysy charakteru narodowego; i właściwą Duńczykom wrażliwość na wpływy zewnętrzne i przyrodzoną im skłonność do melancholii i marzycielstwa, wyrażającą się w niepohamowanej i niczem nieukojonej tęsknocie za nieuchwytną marą ideału. Przeciwieństwo między sennem marzeniem a życiem rzeczywistem i wywołany niem rozdźwięk w duszy marzyciela; głęboka tragedya natur poetycznych i idealnych, której ofiarą padł sam poeta *) — stanowią tło, na którem rozgrywają się losy Nielsa Lyhne.

Urodzony z matki marzycielki, której dusza nawskróś poetyczna, „bujając w krainie cudów i wznosząc się ponad oświaty, tęskniła do nieznanych, niedocieczonych tajemnic bytu“ — i z ojca, który lubo z natury wcale nie poetyczny, czasem się skłaniał ku „smętnej zadumie“, przyniósł Niels z sobą na świat zadatki silnie rozwiniętego marzycielstwa i zdradliwej newrozy. Wychowanie zamiast zdusić, rozwinęło w nim oba pierwiastki psychiczne: Matka starała się przedewszystkiem wpłynąć na wyobraźnię syna i rozbudzać jego fantazyę; w przekonaniu, że tem ułatwi mu drogę do stania się — wielkim poetą. Skutek był taki, że Niels popadał często w ponure zamyślenie, czuł się słabem i nic nie znaczącem stworzeniem, nie mogącem marzyć o przyszłości pełnej chwały. Krótkie chwile wytchnienia jakie umysł chłopca znajdował w towarzystwie ojca — zacierał wpływ matki i jej baśnie. Chłopiec wzrastał w domu rodzicielskim — w wiejskiem ustroniu — w świecie fantastycznych wytworów wyobraźni; — żył niejako drugiem życiem, „idącem ręka w rękę z rzeczywistością, a jednak chowającem się po za nią starannie.“ Na młodociany umysł dziecka podziałała silnie znajomość dwóch osób: nauczyciela domowego Biguma „filozofa na poły, a na poły dziwaka“, nie uznającego żadnych systematów i spoglądającego z wyżyn własnego ducha z nieopisaną pogardą na ludzkość, jej dążenia i działalność i — Edeliny Lyhne, młodej siostry gospodarza domu podbijającej siłą niezwykłej urody wszystkich, którzy się do niej zbliżyli. Niels przywiązał się do ciotki namiętną miłością budzącego się w chłopcu mężczyzny, a świadomość, że nauczyciel jego kocha ją i o wzajemność walczy, napełniała go goryczą i nienawiścią do bezwzględnego swego rywala. Atoli serce Elidy trawiła miłość dla innego „miłość beznadziejna, która ją złamała i do grobu przywiodła“. Śmierć jej była dla Nielsa ciosem, który odrazu zburzył cały świat jego wierzeń i rojeń. Zagasły w nim wszelkie uczucia religijne. Ślepo ufająca niebiosom wiara znikła wobec głuchej na ból jego obojętności Boga — Niewiara, podsycana poglądami i naukami Biguma, rozpanoszyła się w młodem sercu; świadomość, że przez to staje się zupełnie różnym od innych napełniała go radością i niedowierzaniem: stał się skrytym i milczącym z obawy, aby nie poznano jego myśli, mizantropia i skłonność do analizy zaczęła coraz głębsze zapuszczać w nim korzenie. Przypadek sprowadził go z dalekim krewnym rówieśnikiem, co do wieku, ale przeciwieństwem jego co do usposobienia i charakteru. Eryk Refstrup obdarzony talentem rzeźbiarskim, silny, odważny, wytrwały i wolny od wszelkiej egzaltacyi i chorobliwych wpływów fantazyi, szybko zawładnął bierną naturą Nielsa i przykuł do siebie.

Tak wzrastał młody Lyhne w samotni wiejskiej aż do chwili, gdy dla studyów przeniósł się do stolicy, gdzie Eryk jako ceniony artysta, szerokie miał stosunki i wpływy. Za jego pośrednictwem dostał się Niels do domu młodej wdowy po bogatym magistrze farmacyi, pani Boye, w której salonie zbierała się śmietanka inteligencyi, poetów, artystów i młodzieży, opalającej sobie skrzydła w ogniu źrenic czarującej gospodyni. Niels znalazł się w swoim żywiole i mimo przestróg dał się pociągnąć niebezpiecznemu urokowi pani Boye. Tajemnicze wieści, krążące o romansie jej z jakimś wielkim i znakomitym cudzoziemcem, za którym nie zdołała ukoić tęsknoty — otoczyły ją w oczach młodego romantyka aureolą idealnego poświęcenia. Stał się codziennym jej gościem. W planach swoich nie obliczał się wcale; celu sobie nie stawiał. „Chciał żyć życiem marzeń... mieć ideały, nieurzeczywistniające się nigdy!“ — a myśl o tem, uszczęśliwiała go i napawała rozkoszą. Między nim a uroczą pani Boye, zawiązał się stosunek dziwny: „Niels rozmarzony, zawieszony myślami na obłokach, rozmiłowany w pięknej kobiecie, ubóstwiał ją nieziemską miłością; ona, kobieta kapryśna, romantyczna, odwzajemniała mu się po swojemu, to jest szukała w miłości ukojenia swojej tęsknoty. Dla niego był to „sen szczerozłoty, obleczony w żyjące formy;“ rzeczywistości nie cierpiał, wolał przeto marzyć i śnić; przepadał za życiem fikcyjnem, kochał raczej fantazyą niż uczuciem; a pod wpływem tej miłości usunął się od świata prawdziwego, oddalił od pojęć ogółu, zerwał z najbliższem otoczeniem.

(D. d. n.)

*) „Trzy nowelle“ (Biblioteka Życia IV.) Warszawa 1889.

*) Jacobsen zmarł w r. 1884.

Bal. W dniu 24 lutego br. odbędzie się w sali saskiej wielki bal, staraniem komitetu, złożonego z przedstawicieli wszystkich kół towarzyskich naszego grodu. Komitet przybrawszy do swego grona osoby, których ruchliwość i doświadczenie dają rękojmię najlepszego urządzenia zabawy, pragnie powiększyć fundusze na pomnik Al. hr. Fredry we Lwowie i na cele Tow. muzycznego w Krakowie.

Na ślizgawce obok ogrodu botanicznego jutro w czwartek przygrywać będzie orkiestra wojskowa od godz. 2 do 5 po południu.

Rewizye policyjne. Wczoraj po południu zarządziła tutejsza dyrekcya policyi w antykwarniach, handlach książek szkolnych i niektórych księgarniach rewizye z powodu podejrzeń, że tam sprzedają książki, pisma, obrazy, fotografie, jakoteż inne przedmioty, obrażające obyczajność publiczną. Powodem do tego kroku były stwierdzone fakta wskazujące, iż niektóre z tej kategoryi handle trudnią się bez koncesyi wypożyczaniem książek bezecnej treści, lub w inny sposób swych uprawnień nadużywają. Przeciw winnym tych wykroczeń wdroży policya dochodzenie sądowo-karne, jakoteż podlegną oni karom w drodze administracyjnej.

Tarnów, 26 stycznia. (Koresp. *N. Reformy*). Za spokój duszy poległych w walce o niepodległość narodową w r. 1863, urządzonem zostało, tak jak w latach poprzednich i w tym roku żałobne nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów, za staraniem stowarzyszenia straży ochotniczej pożarnej w Tarnowie.

W czasie nabożeństwa zapełnił się szczelnie kościół publicznością, zgromadziły się licznie stowarzyszenia rękodzielnicze ze światłem i chorągwiami, straż ochotnicza pożarna ze swym sztandarem w pełnym komplecie. Muzyka straży odegrała na chórze kilka utworów w duchu religijno-patryotycznym. Jak zazwyczaj, po odbytem nabożeństwie odśpiewaną została przez zgromadzoną publiczność pieśń „Boże coś Polskę". Należy się szczere uznanie p. M. Jamrowiczowi, który nie szczędząc trudu, gorąco zajął się urządzeniem nabożeństw intencyjnych narodowych, ale nadto zawsze tam spieszy ze swą czynną pomocą, gdzie go wzniosły obowiązek patryotyczny powołuje.

Z Izby notaryalnej tarnowskiej. Dnia 23 bm. odbyły się wybory do Izby notaryalnej w Tarnowie na dalsze trzylecie. Wybrani zostali: prezesem dr. Bronisław Brzeski, zastępcą prezesa Adolf Vayhinger, członkami Izby: Tytus Bujnowski, Antoni Fibich, Antoni Hanusz, dr. Ludwik Midowicz, Aleksander Wisłocki, a zastępcami członków: dr. Jan Myciński, Bronisław Nowiński, Karol Prochaska.

Łańcut, 24 stycznia. (Kor. *N. Reformy*). Staraniem Tow. gimnastycznego „Sokół" odprawione zostało d. 22 bm., jako w 29-letnią rocznicę styczniowego powstania, żałobne nabożeństwo w tutejszym kościele parafialnym. Trumna spoczywała na podstawie, naśladującej mogiłę, zrobionej z mchu i zieleni. U stóp tejże mogiły widniał wieniec z napisem: „Wiekopomnym bohaterom z r. 1863 — Sokoły"; nad trumną unosił się anioł w powietrzu. Świątynia przepełnioną była licznie zgromadzonem mieszczaństwem, inteligencyą i reprezentacyami władz autonomicznych i gminnych. Z okolicy wielu włościan umyślnie na to nabożeństwo przybyło. Po obu stronach katafalku stali Sokoły w mundurach, jako też straż ochotnicza i cechy rzemieślnicze ze światłem. Po nabożeństwie odśpiewano pieśni narodowe.

Wieczorem w sali „Sokoła" odbył się tegoż dnia wieczorek. Rozpoczął się on bardzo pięknym i sumiennie opracowanym do uroczystości zastosowanym odczytem, za co prelegentowi burzą oklasków podziękowane. Gry na fortepianie pań Rużyk i Zaklińskiej, deklamacye pań Szpunarowej, Krzyżanowskiej i p. Gawlikowskiego, jak niemniej śpiew chóru Sokołów wypadły bardzo dobrze i wprawiły licznie zebraną publiczność w prawdziwy zachwyt. Wieczorek zakończyły 2 obrazy z żywych osób, ułożone według pomysłu p. Aliny Kahanowej, wykonane przez nią, jej rodzinę, tudzież dobrane przez nią pp. Bogdańską, Grodzicką, Madeyskie, Birtus i innych. Z wieczorku wyniesiono jaknajpodnioślejsze wrażenie, którego ślady nie łatwo w pamięci zaginą.

Wszystkim druhom, którzy brali udział w obchodzie walki za wolność i wiarę, i czemkolwiek się przyczynili do uświetnienia owej uroczystości, pozwalamy sobie na tej drodze podziękować staropolskiem „Bóg zapłać".

Przemyskie Towarzystwo pań dobroczynności św. Wincentego à Paulo ogłasza, że zapowiedziany na dzień 1 lutego b r. wieczorek z tańcami na dochód miejscowych ubogich odbędzie się w Przemyślu nie w sali ratuszowej, jak to w rozesłanych zaproszeniach wymieniono, lecz w sali hotelu „Victoria".

Rączna, 19 stycznia. (Kor. *N. Reformy*). Odbyła się tu uroczystość otwarcia Czytelni, założonej staraniem krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej. Na uroczystość przybył ks. Andrzej Bański, proboszcz z Liszek, i wymownemi słowy wyłuszczył zgromadzonej w liczbie 120 osób ludności cel Czytelni i potrzebę kształcenia się umysłowego, oraz zachęcił do czytania. Z nadesłanych 117 egzemplarzy wszystkie w jednej chwili wypożyczono. Kierownik Czytelni p. M. Staszel, nauczyciel, podziękował proboszczowi za zachętę ludu do czytywania książek — i zauważył, że najwięcej dopytywano się o dziełka treści historycznej i o uprawie roli.

Od roku prawie istniejące Kółka rolnicze w Rącznej i Jeziorzanach i od kilkunastu dni w Sciejowicach dobry wywierają wpływ na ludność. Założone niedawno Towarzystwo koszykarskie w Jeziorzanach, choć dotąd słabo rozwinęło swą czynność na zewnątrz, ma nadzieję, że osiągnie cel zamierzony. Otwarte Czytelnie ludowe w Rącznej i Jeziorzanach są środkiem do oświaty i poznania drogi, którą stąpać należy.

Prezesem Rady powiatowej w Pilźnie, w miejsce zmarłego Witołda hr. Łubieńskiego, wybrany został na posiedzeniu Rady powiatowej pilzneńskiej dnia 21 b. m. dotychczasowy zastępca prezesa, znany w szerszych kołach obywatel ziemski i b. poseł na Sejm i do Rady państwa, p. Piotr Garbaczyński, a zastępcą poważany dla swej zacności proboszcz z Brzostka, ks. Feliks Patocki.

Walne zebranie „Tow. przyjaciół nauk" w Poznaniu odbyło się w dniu 24 bm. Prezes Towarzystwa hr. August Cieszkowski zagaił zebranie. P. Ignacy Klatecki odczytał protokół z ostatniego zebrania, a p. Engeström sprawozdanie roczne zarządu.

Wydawnictwa Towarzystwa, dla braku funduszów, nie mnożą się i nie postępują. Wydało jednak właśnie teraz Towarzystwo drugi zeszyt XVIII tomu swych roczników.

Następnie zdawał sprawę konserwator dr. Erzepki. Opisywał zmiany i reformy, jakie zaszły w urządzeniu biblioteki; wyliczał cenne zabytki, gromadzące się w muzeum archeologicznem. Na uwagę zasługuje mianowicie bronzowa korona, czy też podobny przybór ze stroju głowy kobiecej, znaleziony w urnie jednego z wykopalisk wielkopolskich.

W roku ubiegłym miało Tow. wielokrotnie sposobność występować na zewnątrz. Brało udział przez osobnego deputata w osobie dra Koehlera, członka zarządu, w jubileuszu Virchowa w Berlinie, a dalej w pogrzebach ś. p. ks. biskupa Janiszewskiego, A. Baranieckiego i prof. Kopernickiego w Krakowie, a wreszcie w ingresie ks. arcybiskupa w Gnieźnie i Poznaniu.

Zarząd, przez usta swego prezesa, zaproponował na członków honorowych z kraju ks. arcybiskupa Stablewskiego, a z zagranicy ks. prymasa węgierskiego Vassary'ego, wysoce cenionego historyka, a dalej prof. Helmholtza i Micheleta z Berlina.

Do nowego zarządu wybrani zostali: dr. Wicherkiewicz wiceprezesem, oraz dr. Celichowski redaktorem roczników.

Pożar w Łodzi. Wczorej w nocy, jak donoszą *Kuryerowi Warsz.*, zgorzały do szczętu: przędzalnia bawełny, wełny i młyn parowy, własność Lewkowicza, a będące w dzierżawie 11 żydów spólników, którzy nie byli ubezpieczeni. Liczne składy węgla, kwasu siarczanego, drzewa oraz przyległe do płonących zakładów fabrycznych magazyny towarowe kolejowe ocalały. Do ocalenia ich przyczynił się w pewnej mierze kierunek wiatru i dzielna obrona całego kompletu straży ogniowej ochotniczej, oraz taboru ratunkowego kolei fabryczno-łódzkiej. Straty są bardzo znaczne.

Katastrofa w kościele. W miasteczku Wyszkach, w gubernii witebskiej, nieopodal od Dynaburga, w dniu 13 b. m. w czasie nabożeństwa zawalił się w miejscowym kościele katolickim chór, przyprawiając o śmierć lub kalectwo 70 osób. Powodem katastrofy była okoliczność, iż zbutwiałe krokwie, podtrzymujące chór, nie były w stanie wytrzymać ciężaru osób, które się tam natłoczyły, nie mogąc się pomieścić na dole. Nieszczęście wydarzyło się przy końcu nabożeństwa, siejąc w całem mieście popłoch nieopisany. Gdy po kilku godzinach pracy usunięto połamane belki i deski, wydobyto z nich czterech zabitych i sześćdziesięciu kilku rannych. Między innymi zginął Jan Harasimowicz, obywatel ziemski z powiatu dynaburskiego. Z poranionych ciężej kilka osób już zmarło.

Oberwanie się skały. W Szwajcaryi między Solothurnem i Oltenem oberwała się skała, ważąca 500 cetnarów. Tuż pod nią znajdowało się kilka chat, z których dwie zupełnemu uległy zniszczeniu. Katastrofa zaszła wieczorem; mieszkańcy siedzieli już w domach, ale trafem szczęśliwym prawie wszyscy uszli niebezpieczeństwa. Jedna tylko kobieta właścicielka domu, który najpierwej rozpadł się pod naciskiem lecącej skały, poniosła ciężkie rany.

Księżna Ludwika bawarska, o której śmierci doniosły nam wczoraj telegramy, była matką cesarzowej austryackiej Elżbiety, a wdową po księciu bawarskim Maksymilianie, który umarł w r. 1888. Zmarła obecnie księżna była córką króla bawarskiego Maksymiliana I, a urodziła się w r. 1808.

Jubileusz Tassa. Komitet, na czele którego stoją kardynał-wikary ksiądz Lucyd Parocchi i książę Józef Aldobrandini, zawiązał się w Rzymie dla obchodu trzeciej wiekowej rocznicy zgonu Torkwata Tassa. Na pierwszem posiedzeniu swojem w przeszłą sobotę w salach wikaryatu, postanowił wznieść na pagórku Janiculum, gdzie Tasso umarł, kolumnę granitową z popiersiem bronzowem wieszcza u szczytu, wydać wielkie dzieło o życiu i pieśniach piewcy „Wyzwolonej Jerozolimy", urządzić popis literacki na cześć jego, zamówić uroczyste nabożeństwo żałobne za jego duszę w kościele św. Onufrego na Janiculum, gdzie spoczywa, i złożyć tam na jego grobie wielki wieniec bronzowy.

Sekret budowy skrzypiec. Warszawska *Gazeta Polska* doniosła niedawno, że były dyrektor jednej z fabryk warszawskich p. T. Ż., po usilnych staraniach zdołał odkryć sekret nadawania im właściwej intonacyi, która stanowi o ich dobroci. Obecnie wiadomość ta stwierdzoną została jako fakt przez specyalistów znawców, którzy zamieścili swą opinię o wynalazku p. T. Ż. (Tolimira Żarskiego) w *Echu muzycznem*. Zdaniem tych specyalistów, a mianowicie pp. St. Barcewicza, K. Różalskiego, M. Szymańskiego i A. Stelmacha, p. Żarski, po 5-letnich trudach nad sposobem wywoływania szlachetnego głosu w skrzypcach, wytworzył sobie teoryę czysto naukową, w której doszedł do pokaźnych rezultatów w budowie skrzypiec i dysponowaniu dowolnem z nich głosu. Na pewnych, ustalonych nauką zasadach, p. Żarski i starym skrzypcom włoskim, przez nieumiejętne korekty popsutym, ton pierwiastkowy nieomylnie przywraca i wszelkie wady usuwa, w ordynarnych zaś i nowych skrzypcach wywołuje ton szlachetny i silny. Te same rezultaty osiągnął względem altówki i wiolonczeli. Lak do instrumentów przez niego zrobiony, posiada wszystkie zalety, jakie spotykać się dają przy starych instrumentach włoskich. P. Żarski, na skutek zachęty, danej mu przez specyalistów, otwiera fabrykę skrzypiec w Warszawie.

Ze Stowarzyszeń.

— Walne zgromadzenie członków krak. oddziału Tow. pedagogicznego odbędzie się dnia 1 lutego br. o godzinie 12 w południe w sali seminaryum naucz. żeńskiego w Krakowie z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3) Ciąg dalszy sprawozdania z wystawy czeskiej (ref. p. Rink). 4) Sprawozdanie z walnego zjazdu w Drohobyczu (ref. p. Stępień). 5) Sprawa wniesienia petycyi do Sejmu o dodatek drożyźniany (ref p. Wojtyga). 6) Wnioski członków. Zarząd uprasza niniejszem uprzejmie członków, tak miejscowych, jak zamiejscowych, o jak najliczniejszy udział, gdyż z powodu znacznych kosztów zaproszeń imiennych wysyłać się nie będzie.

W. Jabłoński, prezes. *J. Parczyński,* sekretarz.

Komitet obywatelski budowy domu akademickiego uchwalił zaprosić do zbierania składek na dom akademicki grono pań znanych ze swej czynności i działalności, gdzie chodzi o cel szlachetny.

Zaproszonemi zostały następujące Panie: Browiczowa Tadeuszowa, Blumenstokowa Leonowa, Bellisoni Domicella, Chylińska Michałowa, Cyfrowiczowa Leonowa, Czerwińska Ksawerowa, Czechówna Aleksandra, Dawidowska Aleksandrowa, Domańska Stanisławowa, Dargunowa Lotarowa, Cobrzańska z Westlów Natalia, Dunajewska Julianowa, Estreicherowa Karolowa, Engliszowa Karolowa, Epsteinowa Leonowa, Federowiczowa Kantowa, Fiszerowa Władysławowa, Glulińska Antoniowa, Gwiazdomorska Janowa, Goeblowa Paulina, Grabowska Kazimierzowa, Goetz Okocimska Janowa, Johnowa Alfredowa, Johnowa Hugonowa, Ilming Marya, Jakubowska Faustynowa, Kawecka Aleksandrowa; Kohnowa Maksymilianowa, Krzymuska Edmundowa, Kieszkowska Czesławowa, Kwiatkowska Janowa; Ks. Lubomirska Cecylia, Marsowa Antoniowa, Mazarakowa Oktawia, Hr. Mieroszewska Janowa, Milieska Alfredowa, Mussilowa Leopoldowa, Pieniążkowa Karolowa, Pieniążkowa Przemysławowa: Ponikłowa Stanisławowa, Hr. Potocka Adamowa, Hr. Potocka Andrzejowa, Prylińska Tomaszowa, Hr. Rostworowska Joahimowa, Hr. Reyowa Wilma, Rydlowa Lucyanowa, Rydygierowa Ludwikowa, Seferowiczowa Janowa, Saarowa Józefowa, Śliwińska Michałowa, Słomińska Władysławowa, Stachiewiczowa Piotrowa, Stryjeńska Tadeuszowa, Styczniowa Wawrzyńcowa, Szlachtowska Feliksowa, Tomkiewiczowa Stanisławowa, Trzebicka Rudolfowa, Wańkowiczowa Janowa, Wiszniewska Ludwikowa, Witowska Włodzimierzowa, Włodkowa Bolesławowa. Hr. Wodzicka Antoniowa, Zakrzewska Wincentowa, Zatheyowa Hugonowa, Zeleńska Władysławowa Zborowska Ignacowa.

Repertoar teatru krakowskiego.

W e c z w a r t e k 28 stycznia: (14 czwartkowe przedstawienie) „Pan Geldhab", komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry (ojca). Rozpocznie po raz siódmy „Pierwszy bal", komedya w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego.

W s o b o t ę 30 stycznia: Na dochód Edmunda Rygiera: „Na jednę kartę", dramat w 5 aktach Henryka Sienkiewicza.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Przewodnik higieniczny"** w numerze pierwszym z roku bieżącego przynosi liczne i bardzo pożyteczne, oraz interesujące artykuły. Dr. Józef Suzrycki w numerze tym rozpoczął druk oryginalnej swojej rozprawy, rzeczywiście w popularnym stylu utrzymanej: „O pożywieniu". Artykuły: „Ma i winien w gospodarstwie nerwów" i „O sztuce przedłużania życia ludzkiego", — my, dzieci nerwowego wieku, czytać powinniśmy z większem bodaj zajęciem, aniżeli najlepsze nawet prace belletrystów. Obfita i barwna kronika rozmaitości zawiera obok artykułów bardzo ważnych (pruskie przepisy o higienie szkół), także notatki, których odczytanie nieocenione korzyści przynieść może.

Przewodnik, jak w latach ubiegłych, otrzymują członkowie „Towarzystwa opieki zdrowia", opłacający 2 złr. rocznie, zaś nauczyciele ludowi za połowę tej kwoty, t. j. 1 złr. rocznie.

Dział ekonomiczny.

Przy wyborach uzupełniających do zarządu zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie, zostali wybrani w I kategoryi: a) z grupy reprezentantów przedsiębiorców pp. Fr. Rozwadowski, St. Jędrzejowicz; b) z grupy reprezentantów ubezpieczonych pp. Gustaw Pelz maszynista, Józef Rymiec, starszy młynarz. W II kategoryi: a) z grupy reprezentantów przedsiębiorców p. dr. Mikołaj Fedorowicz; b) z grupy reprezentantów ubezpieczonych p. Tadeusz Zima, kierownik techniczny fabryki nafty w Peczeniżynie. W IV kategoryi: a) z grupy reprezentantów przedsiębiorców pp. Alojzy Liopold, budowniczy w Czerniowcach, Józef Oczeret, budowniczy w Tarnopolu; b) z grupy reprezentantów ubezpieczonych pp. Antoni Gruszyński, murarz we Lwowie, Fr. Dudziewicz, kamieniarz z Zalasa.

Austryackie państwowe koleje żelazne miały w roku ubiegłym przychodu 66,938.880 złr. tedy o 1,349.315 złr. więcej, niż w roku 1890. Pomimo nowo zaprowadzonej taryfy osiągnięto w grudniu r. z. o 320.979 złr. więcej, niż w takim samym okresie roku poprzedniego.

Towarzystwo kupców polskich zawiązało się w Berlinie, a jego celem, obok wzajemnego kształcenia się, jest udzielanie wszelkiej możliwej pomocy członkom towarzystwa, jakoteż rodakom, pracującym w zawodzie kupieckim, czasowo przybywającym do Berlina. Adres stowarzyszenia jest: „Arnim Hallen" przy Kommandantenstrasse nr. 20.

Przemysł cukrowniczy Królestwa Polskiego. W okręgu warszawskim znajduje się 41 cukrowni, z których 15 wyrabia tylko mączkę, pozostałe zaś 26 wyrabiają rafinadę z własnej mączki cukrowej. Ogólna ilość mączki dochodzi do czterech milionów pudów. Według obliczeń, cukrownie na wywóz przeznaczają 268.000 pudów. — Cztery fabryki (Mircze, Poturzyn, Kijany, Zakrzówek) wyrabiają ogółem około 200.000 pudów. W obecnym 1891/92 roku urodzaj buraków w Królestwie Polskiem był dość dobry; według obliczeń zebrano $37^1/_2$ mil. pudów buraków. Gatunek buraków bardzo dobry, zawartość cukru znaczna (około 9 pudów na pud cukru). Nader znaczna ilość wyprodukowanego cukru znajduje nabywców na miejscu, a tylko niewielka stosunkowo ilość jest wysyłana do Petersburga, Libawy, Rygi, Grajewa, Brześcia, Mińska, Homla; wspomniane miejscowości są granicami, po za które produkcya cukru z Królestwa Polskiego nie przedostaje się. Cukier, przeznaczony na wywóz, bywa wysyłany do Gdańska; pewną część wysyłają do Persyi i na inne rynki azyatyckie. Trzeba nadto dodać, że ilość cukru, wysyłanego do Libawy i Rygi, była daleko większą, lecz w latach ostatnich wskutek podwyższenia taryfy kolejowej, uległa zmniejszeniu. Przeciwnie zapotrzebowanie na rynkach wewnętrznych znacznie się podniosło.

Nowa taryfa cłowa we Francyi została przyjętą przez Izbę deputowanych i przez senat i wejdzie w życie dnia 1 lutego b. r. Do monarchii austro węgierskiej zostanie zastosowana taryfa minimalna, gdyż układ dotychczas istniejący między Austryą a Francyą wypowiedziany nie został. Równocześnie jednak wchodzi w życie wyższe cło od baraniny i owiec żywych, dowożonych z Austryi do Francyi a mianowicie za 100 kilo owiec żywych podniesioną zostaje opłata cłowa z 3 na 15 i pół franków, od baraniny z 3 na 32 franków. Dotychczas rocznie wywożono z Austryi do Francyi około pół miliona owiec rocznie, co przynosiło producentom 10—15 złr. Obecnie wywoz ten najprawdopodobniej ustanie zupełnie.

Z targu wiedeńskiego. Na wczorajszy targ dostawiono 1283 prosiąt i 4548 świń pasionych, razem 5831 sztuk. Za kilo wagi żywej bez podatku płacono po 42—43 ct., 34—40 ct. i 30—34 ct. Za mięso z prosiąt płacono po 30—37 ct.

Na kontumacyjny targ dla g a l i c y j s k i e j n i e r o g a c i z n y dostawiono 2975 świń i płacono po 28—35 ct. za kilo żywej wagi bez podatku.

S i a n a dostawiono 50 wagonów, s ł o m y 25 wagonów.

N a s t ę p n y t a r g na nierogaciznę odbędzie się dnia 1 lutego (w poniedziałek), a nie 2-go, gdyż w tym dniu przypada święto.

Z targów zbożowych.

Kraków, 26 stycznia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	11·50	12·—
Żyto	10·50	10·75
Jęczmień	7·25	8·—
Owies	7·—	7·50
Groch	10·—	12·—
Tatarka	10·—	12·—
Proso	7·—	9·—
Fasola	9·—	12·—
Jagły	14·—	16·—
Siano		2·60
Słoma		1·60
Koniczyna na pasze za 100 kilogr. nowa		2·70
Ziemniaki za hektolitr	3·60	3·80
Jaja za kopę	1·50	1·60
Masło za garniec	4·—	4·50
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		82·—
Okowita na 80° „ „		78·—

Ceny zboża.

Lwów, 26 stycznia.

	Lwów		Tarnopol		Podwołoczyska		Jarosław	
Pszenica	11·25	11·75	11·50	11·70	10·71	11·75	11·35	12·—
Żyto	10·—	10·35	9·80	10·20	9·50	10·25	10·—	10·50
Jęczmień	6·75	8·—	6·60	7·75	6·75	8·—	7·50	8·10
Owies	7·25	7·70	7·—	7·25	6·81	7·25	7·30	7·85
Groch	6·50	13·—	6·25	13·—	6·—	12·50	7·—	13·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Rzepak	13·—	13·50	13·—	13·50	13·—	13·25	13·25	13·75
Lnianka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz c.	45·—	55·—	42·—	52·—	43·—	53·—	45·—	55·—
Konicz b.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita	21·—	21·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 50·— do 65·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 27 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	746·2 mm	745·2 mm	744·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—1°,2	—1°,7	+0°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SSW 1	SW 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	94 %	94 %	80 %
Stan nieba = pog. 10 zup. pochm.	10	10	2

U w a g i: W nocy śnieg.

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Rzym, 27 stycznia. Kardynał L e d ó c h o w s k i został zamianowany prefektem kongregacyi *de propaganda fide*.

Berlin, 27 stycznia. Podanie się ministra M i q u e l a do dymisyi zrobiło wielkie wrażenie. Podobno B o e t t i c h e r podał się także do dymisyi.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 27 stycznia. Cesarzowa sama chora na reumatyzm i ciągłem cierpieniem arcyksiężny Waleryi wstrzymana, nie mogła udać się do chorej matki, ks. Ludwiki. Z tego samego powodu z porady lekarskiej nie weźmie udziału w pogrzebie.

Wiedeń, 27 stycznia. Arcyksiężna Marya Walerya dzisiaj wcześnie rano powiła córkę. Matka i córka mają się dobrze.

Wiedeń, 27 stycznia. Cesarz i arcyksiążę Franciszek Salwator przyjmowali dziś powinszowania arcyksiążąt i arcyksiężniczek z powodu radosnego wypadku w rodzinie cesarskiej. Cesarzowa czuwała całą noc przy łożu córki.

Wiedeń, 27 stycznia. Członek Izby panów br. Haber-Linsberg umarł.

Wiedeń, 27 stycznia. Dwa nieznane bliżej indywidua, udające asystentów dra Billrotha, próbowały tutejsze dzienniki wprowadzić w błąd wiadomościami, iż Billroth otrzymać miał telegraficzne doniesienie o śmierci Stambułowa. Bezpośrednie zapytania u Billrotha wykazały, że owe szerzone wieści są złośliwym wymysłem.

Berlin, 27 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej sejmu pruskiego w dalszym toku rozprawy generalnej nad projektem ustawy szkolnej p. R i c h t e r ze stronnictwa wolnomyślnego oświadczył, że wyznawcy zasad liberalnych będą wspólnie toczyć walkę kulturną w duchu szlachetnym przeciw ustawie szkolnej i nie spoczną, dopóki tej ustawy nie obalą. Na to odparł minister oświaty, że niniejszą ustawę przedłożyło Izbie całe ministerstwo; cesarz stoi w obronie ustawy solidarnie z ministrami. Dalej zbijał minister zarzut, jakoby przedłożona ustawa utrudniała wychowanie dzieci i wprawianie ich do samodzielnego myślenia.

Na temże posiedzeniu przemawiali jeszcze znany kaznodzieja protestancki Stoecker za ustawą, a konserwatywny p. Kardorff przeciw.

Ciąg dalszy rozprawy jutro.

Berlin, 27 stycznia. Parlament niemiecki przyjął wczoraj w trzeciem czytaniu traktat handlowy ze Szwajcaryą i rozpoczął szczegółową rozprawy nad projektem do ustawy o cle od zboża w składach transytowych.

Wśród rozprawy oświadczył kanclerz C a p r i v i, że rząd ma zamiar także z Rumunią i innemi państwami rozpocząć rokowania w celu zawarcia traktatów handlowych. Wyżywienie ludności w najbliższym czasie nie natrafi na trudności, bo zapasy zboża w składach są obfite. Wreszcie zapowiedział przedłożyć ustawę, według której cła traktatowe mogą być przyznane do dnia 31 grudnia 1892 r. także tym państwom, które do tego nie mają żadnego prawa traktatowego, ale pod warunkiem, jeżeli przyznają Niemcom nawzajem odpowiedne ustępstwa.

Berlin, 27 stycznia. Rada związkowa przyjęła już zapowiedziany przez kanclerza projekt ustawy dotyczący stósunków cłowych z państwami, z któremi nie zawarto traktatów.

Parlament na posiedzeniu wieczornem przyjął w trzeciem czytaniu obie konwencye o patentach i znaczkach ochronnych z Austro-Węgrami i Włochami. Uchwałę powzięto bez obrad. Nastąpiła w dalszym ciągu rozprawa nad ustawą o składach tranzytowych.

Berlin, 27 stycznia. Centralna targowica bydła z powodu wybuchu zarazy pyskowej i racicznej została zupełnie zamknięta.

Monachium, 27 stycznia. Zwłoki ks. Maryi Ludwiki pochowane będą w Tegernsee. Teatr dworski zamknięto.

Rzym, 27 stycznia. Papież przewodniczył przedpołudniem w dwu i pół-godzinnej kongregacyi dla kanonizacyi Redemptorysty M a j e l l i.

Wenecya, 27 stycznia. Konferencya sanitarna uchwaliła na wieczornem posiedzeniu ogólny regulamin dla przejazdu przez kanał sueski podczas kwarantanny, regulamin służby sanitarnej dla pielgrzymek, mianowicie utworzenie korpusu służby sanitarnej.

Turyn, 27 stycznia. Wskutek demonstracyj studenckich Senat akademicki zamknął uniwersytet. Akt ten odbył się spokojnie.

Petersburg, 27 stycznia. Carowa, śmiercią wielkiego księcia Konstantego głęboko wzruszona zachorowała znowu.

Petersburg, 27 stycznia. Według *Nowosti* odroczono załatwienie nowego projektu do ustawy przeciw żydom, przedłożonego już radzie stanu — a to w celu wprowadzenia pewnych zmian.

Z rozkazu cara chłopi, zajmujący się przemysłem domowym w guberniach głodem nawiedzonych, otrzymają bezpłatnie drzewo z lasów koronnych.

Belgrad, 27 stycznia. Na wczorajszem tutejszem posiedzeniu skupczyny odczytano interpelacyę posłów liberalnych, w której miano poruszyć sprawę dziesięciomilionowej pożyczki na cele uzbrojeń i oskarżenie posła z Pirotu C i r k o v i c a z powodu agitacyj dla Bułgaryi podjętej.

Minister oświaty N i k o l i c z otrzymał urlop, zastępować go będzie minister spraw zewnętrznych.

Donoszą o dymisyi ministra wojny P r a p o r c e t o v i c z a.

Bukareszt, 27 stycznia. Z Konstantynopola donoszą: Podczas poobiedniego koncertu, wydanego na cześć księcia Karola, brata rumuńskiego następcy tronu, uszedł sułtan poważnemu nieszczęściu, gdyż książę Karol schwycił baldachim w chwili, gdy tenże miał spaść na sułtana. Wybawca otrzymał za swą przytomność umysłu medal ratunkowy.

Kurs telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 27 stycznia 1892 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	95	35
Zjednoczony dług w srebrze	94	80
Austryacka renta złota	111	95
5 % austryacka renta (marcowa)	103	30
Akcye banku austro-węgierskiego	1053	—
Akcye kredytowe	310	50
Londyn	118	—
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	$38^1/_2$
Dukaty austryackie	5	59
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	$92^1/_2$

Wiedeń, 27 stycznia. Rubie papierowe 115·25. Cena nafty 18—21·25. Spirytus 22·—; żyto 10·44; pszenica 10·69; jęczmień 6·52.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 roku, zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5.— rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa
5.14 „ „ „ z Podgórza-Bonarki
2.05 po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
2.27 „ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa
2.46 „ „ „ „ z Podgórza-Bonarki
— do Oświęcima, do Wiednia.

9.— rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
9.19 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa
9.40 „ „ „ z Podgórza-Bonarki
— do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja

3.59 po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]
4.44 „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa
4.56 „ „ „ „ z Podgórza-Bonarki
— do Żywca, do Mszany dolnej.

6.55 wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
7.16 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa
7.37 „ „ „ z Podgórza-Bonarki
— do Nowego Sącza, Chyrowa Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.26 rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
5.41 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
6.02 „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]
6.14 „ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]
— ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

9.06 przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
9.18 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
— z Żywca, Mszany Dolnej.

10.02 przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
10.18 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
10.37 „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Półn.]
10.58 „ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]
— z Wiednia, z Oświęcima.

3.38 po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
3.53 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
4.12 „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej. Półn.]
— z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza

8.12 wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
8.28 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
9.20 „ „ pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]
— z Oświęcima.

Odjazd z Tarnowa:

4.30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.41 „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10.56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11.59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu praskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20, od czasu lwowskiego o 36, od czasu wiedeńskiego o 6, od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 2347 38

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski

KUNDMACHUNG.

Das k. k. Ministerium für Landesvertheidigung beabsichtigt auf den Bedarf für das Jahr 1892 die im nachstehenden Verzeichnisse A angeführten Bekleidungs und Ausrüstungs-Gegenstände aus Leder durch Kleingewerbetreibende zu beschaffen.

Offerte auf die erwähnte Lieferung können sowohl von einzelnen Kleingewerbetreibenden, als auch von freien Verbänden Kleingewerbetreibender eingebracht werden. Den Offerten von Verbänden Kleingewerbetreibender muss ein Namensverzeichniss der Mitglieder beigeschlossen sein.

Als Richtschnur für die Bewerber hat im allgemeinen zu gelten:

1. Offerte zur Übernahme einer Lieferungs-Partie dürfen nur Kleingewerbetreibende einbringen, welche in den im Reichsrathe vertretenen Königreichen und Ländern ansässig und steuerpflichtig sind, die offerirten Artikel thatsächlich in ihren eigenenen Werkstätten erzeugen und weder Mitglieder eines Lieferungs-Consortiums für das k. und k. Herr oder die k. k. Landwehr sind, noch auf eine Lieferuug für das k. und k. Heer für dasselbe Jahr concurrieren.

2. Die Benützung von Maschinen ist gestattet. In jedem Falle aber müssen die Fussbekleidungen **durchaus** genäht sein.

3. Einzelne Kleingewebetreibende können Lieferungs-Partien zum Geldwerte von mindestens 500 fl. und höchstens 1.500 fl. erhalten.

An freie Verbände von Kleingewerbetreibenden werden Lieferungen in einem solchen Umfange vergeben, dass auf jedes Mitglied des betreffenden Verbandes eine Partie im Geldwerte von 500 fl. bis 1.500 fl. entfällt.

Sollte jedoch durch die auf bestimmte Grössenclassen von Fussbekleidungen lautenden Offerte das Erfordernis an Fussbekleidungen in einzelnen Grössenklassen wesentlich überschritten, in anderen Grössenclassen jedoch die erforderliche Ziffer nicht erreicht werden, so behält das Ministerium für Landesvertheidigung sich vor, innerhalb der Gesammtzahl der ausgeschriebenen Fussbekleidungen die Anbote mit dem Erfordernisse in Einklang zu bringen und auch die Grössenclassen der sonach zur Lieferung an Kleingewerbetreibende zuzuweisenden Fussbekleidungen zu bestimmen.

Die Übertragung der zugesprochenen Lieferungspartien an andere Personen ist unstatthaft.

4. Die eingelieferten Sorten müssen sowohl hinsichtlich der **Qualität** des **Materiales,** als auch bezüglich der **Form, Dimension** und **Confection** den Mustern vollkommen entsprechen. Diese Muster können in Wien beim Landwehr-Ausrüstungs-Hauptdepot, in Prag beim Landwehr-Bataillon Nr. 33 und in Lemberg beim Landwehr-Bataillon Nr. 63 eingesehen, beziungsweise über an das Ministerium zu richtendes Einschreiten gegen Bezahlung vom Landwehr-Ausrüstungs-Hauptdepot in Wien bezogen werden.

5. Jene Bewerber, welchen eine Lieferungspartie zugesprochen wird, haben sofort nach erhaltener Verständigung (diese erfolgt circa innerhalb vier Wochen vom Einreichungstermine der Offerte) zur Sicherstellung der übernommenen Verbindlichkeit eine Geldcaution in der Höhe von zehn (10) Procent des Lieferwertes bei der am Orte der betreffenden Übernahmstelle (Punkt 6) befindlichen k. k. Landes-Hauptcasse zu erlegen.

6. Die bestellten Sorten sind grundsätzlich bei jene Stelle abzuliefern, für welche die Lieferung übernommen wurde, jedoch kann über Wunsch der Partei auch nachträglich die Abstellung der für Prag oder Lemberg angemeldeten Lieferung beim k. k. Landwehr-Ausrüstungs-Hauptdepot in Wien erfolgen.

7. Die Einlieferung der übertragenen Sorten hat unbedingt in der Zeit von 1. Juli bis Ende August 1892 zu erfolgen, weder früher noch später wird eine Lieferung angenommen. Die Einstellung der zu liefernden Sorten ist beim Landwehr-Commando Prag, beziehungsweise beim Landwehr-Commando Lemberg oder beim Landwehr-Ausrüstungs-Hauptdepot in Wien anzumelden, worauf der Lieferant von dem bezeichneten Landwehr-Commando respective dem Landwehr-Ausrüstungs-Hauptdepot bezüglich des Tages der Übernahme eine Verständigung erhält.

8. Die Eingelieferten Sorten werden vor ihrer Übernahme einer **strengen** und **genauen** Untersuchung unterzogen. Jene Sorten, welche nicht mustermässig sind, oder welche nicht rechtzeitig (Punkt 7) abgeliefert werden, sind von der Übernahme ausgeschlossen.

9. Falls ein Lieferant durch die Zurückweisung von Sorten seitens der übernehmenden Landwehrorgane sich beschwert erachtet, hat derselbe binnen drei Tage nach Erhebung des Anstandes beim Commandanten (Präses) der betreffenden Übernahmsstelle schriftlich um die Berufung eines Schiedsgerichtes anzusuchen.

Dasselbe besteht aus einem Stabsoficier und zwei Hauptleuten des Truppenstandes, aus einem Intendantur-Beamten und aus drei Sachverständigen des Civilstandes, von welchen einen der Lieferant, einen die Übernahmsstelle und einen das Handelsgericht über Ersuchen des Landwehr-Commandos zu bestimmen hat. Hiebei hat als Norm zu gelten, dass Personen, welche bei der Übernahme functionirt haben, in das Schiedsgericht nicht eintreten dürfen.

Der durch die Mehrheit der Stimmen aller Mitglieder des Schiedsgerichtes abgegebene Befund ist dergestalt als eine entgiltige Entscheidung anzusehen, dass keinem Theile eine weitere Berufung oder Beschwerdeführung weder im administrativen noch im Rechtswege zusteht.

10. Die Bezahlung der Verdinstbeträge für die übernommenen Lieferungsobjecte erfolgt bei der k. k. Landes-Haupt-Cassa am Sitze der Übernahmsstelle gegen die nach Scala II und III gestempelte Quittung des Lieferanten.

11. Die mit einer Stempelmarke zu fünfzig Kreuzer versehenen Offerte, welche nach dem am Schlusse dieser Kundmachung enthaltenen Formular zu verfassen sind, haben bis längstens 24 Februar 1892, 12 Uhr mittags, beim Ministerium für Landesvertheidigung einzulangen.

Verspätet einlangende, sowie telegrafisch gestellte Offerte, werden nicht berücksichtig.

Zur Orientirung bezüglich der Preisverhältnisse dient den Bewerbern das untenstehende Verzeichnis B, aus welchem die gegenwärtig giltigen Preise ersichtlich sind.

Die Offerte sind in gesiegelten Couverts einzureichen.

Auf diese Couverts ist unter der Adresse beizusetzen: „Offert auf Lieferung von Ledersorten".

Verzeichnis A.

Sorten			Erfordernis bei dem Landwehr-Ausrüstungs Haupt-Depot in Wien	Der Landwehr-Übernahms-Commission Lemberg	Prag
fertige Leichte Schuhe der … Grössenclasse	1.	Paar	20	20	20
	2.	„	20	20	20
	3.	„	100	100	100
	4.	„	100	100	100
	5.	„	100	100	100
	6.	„	140	140	140
	7.	„	140	140	140
	8.	„	140	140	140
	9.	„	140	140	140
	10.	„	140	140	140
	11.	„	140	140	140
	12.	„	140	140	140
	13.	„	160	160	160
	14.	„	160	160	160
	15.	„	100	100	100
	16.	„	100	100	100
	17.	„	100	100	100
	18.	„	20	20	20
	19.	„	20	20	20
	20.	„	20	20	20
Hosenriemen		Stück	900	900	900
Kalbfelltornister mit Traggerüst		„	400	400	400
Kalbfelltornister für Mannschaft mit Gewehr		„	400	400	400
Leibriemen für Landwehr-Fusstruppen		„	700	700	700
Taschen zum Bajonett		„	1500	1500	1500
Taschen zum Säbelbajonett		„	1500	1500	1500
Gewehrriemen		„	1800	1800	1800
Mantelriemen mit 2 Schnallenstück. für Landwehr-Fusstruppen		„	2500	2500	2500
Kochgeschirr-Tragriemen für Landwehr-Fusstruppen		„	5000	5000	5000
Futterale zum Infanterie-Spaten		„	300	300	300

Verzeichnis B.

Benanntlich		Einheitspreis fl.	kr.	sage Gulden	Kreuzer
fertige Leichte Schuhe der … Grössenclasse	1.	3	84	Drei	Achtzig vier
	2.	3	76	Drei	Siebzig zechs
	3.	3	71	Drei	Siebzig eins
	4.	3	70	Drei	Siebzig
	5.	3	60	Drei	Sechszig
	6.	3	54	Drei	Fünfzig vier
	7.	3	53	Drei	Fünfzig drei
	8.	3	48	Drei	Vierzig acht
	9.	3	42	Drei	Vierzig zwei
	10.	3	42	Drei	Vierzig zwei
	11.	3	33	Drei	Dreissig drei
	12.	3	30	Drei	Dreissig
	13.	3	28	Drei	Zwanzig acht
	14.	3	22	Drei	Zwanzig zwei
	15.	3	20	Drei	Zwanzig
	16.	3	16	Drei	Sechs zehn
	17.	3	12	Drei	Zwölf
	18.	3	07	Drei	Sieben
	19.	3	05	Drei	Fünf
	20.	3	03	Drei	Drei
Hosenriemen		—	18	—	Acht zehn
Kalbfelltornister mit Traggerüst		5	57	Fünf	Fünfzig sieben
Kalbfelltornister für Mannschaft mit Gewehr		4	63	Vier	Sechzig drei
Leibriemen für Landwehr-Fusstruppen		—	49	—	Vierzig neun
Taschen zum Bajonett		—	20	—	Zwanzig
Taschen zum Säbelbajonett		—	24	—	Zwanzig vier
Gewehrriemen		—	33	—	Dreissig drei
Mantelriemen mit 2 Schnallenstück. für Landwehr-Fusstruppen		—	10	—	Zehn
Kochgeschirr-Tragriemen für Landwehr-Fusstruppen		—	09	—	Neun
Futterale zum Infanterie-Spaten		—	69	—	Sechszig neun

Formular zum Offert.

50 kr.

An

Das k. k. Ministerium für Landesvertheidigung.

Offert.

Ich . . . . , wohnhaft zu . . . . in . . . . , erkläre hiemit, nachbenannte Sorten im Sinne der Bestimmungen der Kundmachung vom 6. Jänner 1892, welche mir bekannt sind, und denen ich mich vollkommen unterwerfe, liefern zu wollen und zwar:
. . . . Paar . . . der . . . . Grössenclasse zum Preise von . . . . Gulden . . . . Kreuzer (. . . . fl. . . . . kr.) etc.

Die Muster und die Beschreibungen der von mir offerierten Sorten sind mir bekannt, und ich verpflichte mich, genau nach den ärarischen Mustern und deren Beschreibungen zu liefern.

. . . . am . . . . , . . . 1892.

Unterschrift.
(Vor und Zuname deutlich geschrieben).

Wien, am 6. Jänner 1892.

Von k. k. Ministerium für Landesvertheidigung.

KUNDMACHUNG.

Lieferung von Winterkotzen und Sommerdecken für die k. k. Landwehr im Wege der allgemeinen Concurrenz.

Das Ministerium für die Landesvertheidigung beabsichtigt, den Bedarf von

20.100 Winterkotzen und 20.100 Sommerdecken

nach Qualität und Dimensionen der beim Landwehr-Ausrüstungs-Haupt-Depot in Wien erliegenden Muster, im Wege der allgemeinen Concurrenz sicherzustellen und erlässt zur Einbringung schriftlicher Offerte hiermit die öffentliche Aufforderung.

1. Die Einlieferung dieser Kotzen, beziehungsweise Decken hat an das Landwehr-Ausrüstungs-Haupt-Depot in Wien und zwar derart zu erfolgen, dass mit der Einlieferung anfangs März 1892 zu beginnen und dann in, zwischen dem übernehmenden Depot und den Lieferanten zu vereinbarenden bestimmten Fristen derart fortzusetzen ist, dass die Lieferungsverbindlichkeiten spätestens bis Ende Juni 1892 vollständig erfüllt sind.

2. Hinsichtlich des Feinheitsgrades der zu verwendenden Wolle sind die beim Landwehr-Ausrüstungs-Haupt-Depot in Wien erliegenden Winterkotzen- und Sommerdecken-Muster massgebend.

Sterblings-, Gerber- und Kunstwolle sind bei der Erzeugung der Deckenstoffe von der Verarbeitung ausgeschlossen.

3. Die weiteren Qualitäts- dann Prüfungs- und Übernahms-Bedingungen sind in den Punkten 6 und 7 des Bedingnisheftes für den Kauf von Winterdecken, Sommerdecken und weissen Cavallerie-Pferdedecken im k. u. k. Heere, die sonstigen Detailbedingungeu hingegen in den „besonderen Bedingnissen von 25. Mai 1889, betreffend die Lieferung von fertigen Bekleiduugs- und Ausrüstungssorten für die k. k. Landwehr im Wege der allgemeinen Concurrenz", welche sinngemäss auch für die vorliegende Ausschreibung massgebend sind, enthalten, und zwar insbesondere:

a) hinsichtlich des Vertrags-Abschlusses im §. 11;
b) rücksichtlich der aus dem Vertrage eutspringenden gegenseitigen Rechte und Verbindlichkeiten in den §§. 8 bis 10 und 12 bis 17, dann
c) wegen der Bezahlungs-Modalitäten und Stempelentrichtung in den §§. 9 u. 18.

Diese Bedingnishefte sind bei den Handels- und Gewerbekammern der im Reichsrathe vertretenen Königreiche und Länder, dann beim Landwehr-Ausrüstungs-Haupt-Depot in Wien vorhanden und können dort eingesehen werden. Übrigens können die Bedingnishefte auch angekauft werden, u. zw. das des k. und k. Heeres bei den Landwehr-Territorial-Commanden in Wien, Graz, Prag, Josefstadt, Krakau, Przemyśl, Lemberg, Innsbrubk und Zara, jenes der k. k. Landwehr bei der k. k. Hof- und Staatsdruckerei in Wien.

4. Die Offertverhandluug wird **am 10. Februar 1892** beim Ministerium für Landesvertheidigung durchgefürht. Hiebei werden nur solide, vollkommen leistungsfähige Personen berücksichtigt, welche die angebotenen Artikel in ihrer eigenen Fabrik erzeugen. Zwischenhändler, dann Personen, **welche in den im Reichsrathe vertretenen Königreichen und Ländern das Staatsbürgerrecht nicht geniessen,** sind von der Lieferung grundsätzlich ausgeschlossen.

5. Die schriftlichen Offerte, welche genau nach den Bestimmungen der §§. 1 bis 3 der „besonderen Bedingnisse von 25. Mai 1889" und nach dem unten angefügten Formulare zu verfassen, zu stempeln, zn instruieren und durch das entfallende Wadium zu sichern sind, haben unmittelbar im Einreichungs-Protokolle des Ministeriums für Landesvertheidigung und zwar längstens **bis 10. Februar 1892, zwölf Uhr mittags** einzulangen.

Es kann innerhalb der vorbezeichneten Bedarfsgrenze und mit Berücksichtigung der bemerkten Lieferungsfristen, welche genau eingehalten werden müssen, jedes beliebige Quantum offerirt werden.

Die Entscheidung über die eingelangten Offerte behält sich das Ministerium für Landesvertheidigung ausdrücklich voa (§. 1 der besonderen Bedingnisse).

(Offert-Formulare.)

(50 kr. für jeden Bogen.)

Ich N. N., wohnhaft in (Ort, Bezirk, Land), erkläre und verplichte mich hiemit, nachfolgendes Quantum an Winterkotzen und Sommerdecken nach Qualität und Dimensionen der beim k. k. Landwehr-Ausrüstungs-Haupt-Depot in Wien erliegenden Muster um die beigesetzten Preise und in den angeführten Terminen zu liefern.

Lieferungs-			Preis in ö. W. per Kilogramm				Die Einlieferung erfolgt in den Monaten			
Quantum		Benennung	fl.	kr.	sage:		März	April	Mai	Juni
	Stück				Gulden	Kreuzer	1892 Stück			

Ich bestätige zugleich, dass ich die Muster eingesehen habe, dass mir diese und die Lieferungs-Bedingungen genau bekannt sind und dass ich mich den letzteren in jeder Beziehung unterwerfe.

Für die richtige Zuhaltung dieses Offertes hafte ich mit dem (laut des unter abgesondertem Umschlage gleichzeitig eingesendeten Erlagscheines der k. k. n. ö. Landeshauptcassa in Wien) erlegten zehnprocentige Vadium von . . Gulden, bestehend aus . . . (Wertpapieren, Barschaft), welches dem Lieferungswerte von . . . fl. . kr. entspricht.

Ich erkläre, dass ich mich des Rücktritts-Befugnisses und der im §. 862 des a. b. G. B., dann der in den Artikeln 318 und 119 des H. G. B. normierten Fristen für die Annahme meines Versprechens ausdrücklich begebe.

Das Leistungsfähigkeits-Zeugnis wird von der Handels- und Gewerbekammer (politische Behörde) in . . . . . . direct an das k. k. Ministerium für Landesvertheidigung unter einem eingesendet.

(Eventuell bei Gesellschaften: Als Vertreter der Geselischaft, an welchen alle Aufträge und Bestellungen von seite der Landwehr-Behörden zu ergehen haben und welcher die Zahlung der Verdienstbeträge im Namen der Gesellschaft zu beheben und zu quittieren haben wird, ist N. N. zu N. bestimmt.)

Die oben zur Lieferung offerirten Gegenstände werden in meiner Fabrik erzeugt, welche sich zu N. (Gasse, Haus Nr.) befindet und der Controle der Landwehr-Verwaltung jederzeit offen seht.

Eigenhändige Unterschrift des (der) Offerenten mit Angabe seines (ihres) Charakters.

Formular zum Couvert des Offertes.

An das k. k. Ministerium für Landesvertheidigung
in Wien.

Offert des N. N., wohnhaft in N. zur Lieferung von Winterkotzen und Sommerdecken auf Grund der Kundmachung vom 9. Jänner 1892.

Formular zum Couvert des Erlagscheines über das Vadium.

An das k. k. Ministerium für Landesvertheidigung
in Wien.

Erlagschein über . . . . . fl. (in Wertpapieren, Barschaft) zum Offerte des N. N.

Wien, am 9. Jänner 1892.

Vom k. k. Ministerium für Landesvertheidigung.